



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

SOBOTA

Piątek, 7 lutego 1998 r.

Rok założenia 1840

nr 26 (13313)

cena 1 Lt

Jubileusz 16 lutego rozpocznie się nadzwyczajna sesja Sejmu

16 lutego uroczystym posiedzeniem Sejmu, poświęconym 80 rocznicy odrodzenia Państwa Litewskiego, rozpocznie się nadzwyczajna sesja Sejmu. Zwołuje ją przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis na wniosek 49 posłów. Prawdopodobnie ta sesja potrwa do 5 marca, informuje ELTA.

19 lutego Sejm wysłucha tradycyjnego przemówienia dorocznego prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa. Będzie to ostatnie przemówienie kończące kadencję przywódcy Litwy.

Posiedzenie plenarne Sejmu 26 lutego, na którym zostanie zaprzyszczony prezydent kraju Valdas Adamkus, będzie wyjątkowe w dziejach Litwy. Wezma w nim udział dwaj prezydenci: nowo wybrany Valdas Adamkus oraz kończący kadencję Algirdas Brazauskas. Przystać przyjmie przewodniczący Sądu Konstytucyjnego Juozas Zilys.

Na nadzwyczajnej sesji Sejmu zamierza się omówić około 40 aktów prawnych. Są to ustawy o ratyfikacji Konwencji ONZ 1998 roku o walce z nielegalnym obrotem narkotykami i substancjami psychotropowymi, statutu środowisko i wschodnioeuropejskiej sieci prywatyzacyjnej. Zostaną rozpatrzone projekty nowelizacji Kodeksu Karnego, Kodeksu Postępowania Karnego oraz Kodeksu Administracyjnych Wykroczeń Przeciwko Prawu, ustaw o łączeniu interesów publicznych i prywatnych w służbie państwowej, o mniejszościach narodowych.

Nie odrzuca się możliwości zwołania do 16 lutego jeszcze jednej nadzwyczajnej sesji parlamentu. Poseł na Sejm Rimantas Smetona zbiera podpisy akceptujących tę inicjatywę parlamentarzystów. Na razie tych podpisów nie wystarcza.

R. Smetona postuluje, aby na tej nadzwyczajnej sesji omówić zmianę taryf za usługi „Litewskie telekom” oraz zapowiedziane rządowi zawieszenie rozprządzenia ministra Rimantasa Plekiusa w tej kwestii.

Podczas rozprawy mającej się 10 marca kolejnej wiosennej sesji Sejmu zamierza się omówić wiele dokumentów dotyczących reformy prawnej. Są to: projekt reformy systemu prawnego, projekty nowelizacji ustaw o sądach, adwokaturze, notariacie, projekty ustawy o likwidacji Sądu Gospodarczego. Parlamentarzyści rozpatrzają ustawy dotyczące systemu ochrony kraju.

Prezydent Algirdas Brazauskas spotkał się z sygnatariuszami Aktu Niepodległości

Wczoraj kończący kadencję prezydent Litwy spotkał się w swej rezidence z sygnatariuszami Aktu Niepodległości Litwy. Spotkanie było poświęcone 80 rocznicy Niepodległości Państwa Litewskiego. Przywódcą państwa przywołał członków Klubu Sygnatariuszy 11 Marca do aktywniejszego udziału w demokratycznych procesach, zachodzących w kraju.

W imieniu sygnatariuszy Zigmantas Vaisvila podziękował A. Brazauskasowi za „kierowanie państwem w trudnych czasach prób dziejowych”.

Podczas spotkania przemawiali również Medard Czobka, Kazimieras Antanavicius i Saulius Razma.

Na spotkanie z prezydentem był zaproszony wszystkie sygnatariusze, jednak nie wszyscy mogli tu przybyć. Z powodu pilnych spraw nie mogli m.in. przybyć Vytautas Landsbergis, Gediminas Vagnorius, Algirdas Saudargas.

Audrius Butkevicius nie był obecny na spotkaniu z powodu tego, że znajduje się w więzieniu jako podejrzany o oszustwie na wielką skalę. (ELTA)

Konsultacje Prezydent-elekt wysłuchał liderów kolejnych partii

Wczoraj odbywały się kolejne konsultacje prezydenta - elekta Valdas Adamkusa z liderami różnych partii kraju - LDPP, Związekiem

Więźniów Politycznych i Zesłańców oraz Partią Demokratyczną. „Spotkanie pozwoliło rozszerzyć widnokrąg, a zagadnienia, porusza-

Dzisiaj drukujemy wywiad prof. Jana Widackiego z „Gazety Wyborczej” o stosunkach polsko-litewskich na str. 6-8.

Redakcja dokonała pewnych skrótów ze względu na dużą objętość materiału oraz powtórzenie niektórych stwierdzeń, które już były przedrukowane w „Kurierze” z artykułu J. Widackiego pt. „Stosunki polsko-litewskie” z „Kultury” paryskiej. Redakcja

Stosunki polsko-litewskie są dobre - twierdzi minister SZ Polski

Politycy polscy potwierdzili, że stosunki z Litwą uznają za dobre.

„Obecna polityka wschodnia Polski - to nie tylko budowanie dobrych stosunków z sąsiadami, ale też wykonywanie zobowiązań wobec przyszłych sojuszników w NATO”, oświadczył minister spraw zagranicznych Polski Bronisław Geremek. Wygłosił on przemówienie na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu Polskiego, na którym rozpatrywane były stosunki z Litwą, Ukrainą i Białorusią.

Jak píše „Gazeta Wyborcza”, komisja pozytywnie oceniła stosunki

Z konferencji prasowych

V. Landsbergis jeszcze w tym miesiącu uda się do Moskwy

Przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis 18 lutego zamierza złożyć oficjalną wizytę w Moskwie, poinformował on o tym na piątkowej konferencji prasowej, podaje ELTA.

Podczas wizyty V. Landsbergis zamierza spotkać się z kierownikami obu izb parlamentu rosyjskiego, innymi politykami.

W czwartek po zakończeniu wizyty w Irlandii V. Landsbergis powiedział, że jeszcze raz potwierdził swą opinię, że po tym, gdy Litwa zostanie członkiem Unii Europejskiej, całkowicie i wówczas ostatecznie unormują się stosunki Litwy z Rosją.

„Polożony zostanie kres wszelkim napięciom z przeszłości, dążeniu jednej strony do dominowania i dyktowania, a obawom drugiej, że znów będzie-

my wzięci pod opiekę, że musimy ostrożniej ustosunkowywać się do kontaktów i współpracy”, powiedział V. Landsbergis.

Tak się dzieje jeszcze zarówno w naszym społeczeństwie, jak i rządzącej elicie Rosji. Zdaniem przewodniczącego Sejmu, całkowicie odejść to do przeszłości, gdy znaleźniemy się już w Unii Europejskiej. Wtedy, jak powiedział V. Landsbergis, nasi młodzi specjaliści, zwłaszcza młodzi przedsiębiorcy rozumieją też pragmatyczne znaczenie języka rosyjskiego. V. Landsbergis zaznaczył, że litewscy przedsiębiorcy mają przewagę nad przedsiębiorcami zachodnioeuropejskimi, ponieważ znają Rosję, znają język rosyjski, potrafią rozwijać biznes i na Zachodzie, i na Wschodzie.

Komitet Gospodarczy włączy się w metodykę obliczania taryf telefonicznych

Sejmowy Komitet Gospodarczy zwrócił się do Ministerstwa Łączności i Informatyki z prośbą o ekonomicznie uzasadnienie taryf lokalnych rozmów telefonicznych. Na piątkowej konferencji prasowej poinformowała o tym należąca do tego komitetu Kazimiera Prunskiene, podaje ELTA.

Powiedziała ona, że obliczenia wprowadzonych przez ministerstwo taryf komitet ma otrzymać już w poniedziałek i zamierza „rozpatrzyć je poważnie”. K. Prunskiene jest zaskoczona tym, że Ministerstwo Łączności i Informatyki jawnie oświadcza, że opłata za

telefon została zwiększona w celu spełnienia zobowiązań politycznych oraz z myślą o przyszłym rozwoju monopolu.

„Gdzie znajdziemy sytuację, w której inwestycje w ramach przyszłych projektów obciążą obywateli użytkowników?” - dziwiła się posłanka. Jej zdaniem, taka sytuacja byłaby niemożliwa, gdyby istniała konkurencja w sferze telekomunikacji, ale rząd proponuje ją zatwierdzić warunki monopolowe jeszcze do 1 stycznia 2003 roku.

(Dokończenie na str. 2)

Ambasada RP w Wilnie, w nawiązaniu do ostatnich publikacji prasy polskiej i litewskiej, nie potwierdza informacji o wzmiarkowanym odwołaniu ze stanowiska Ambasadora RP w Republice Litewskiej Pani Eufemii Teichmann.

Jednocześnie Ambasada informuje, iż w minionym roku - zarówno Ambasador osobiście jak i personel Ambasady - otrzymywali wiele wyrazów uznania i podziękowania za aktywny wkład na rzecz pogłębiania dobrośniewskich stosunków Polski z Litwą oraz za przygotowanie i organizację wizyt państwowych na najwyższym szczeblu.

Ryszard ROJEK
Radca Ambasady

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia

z Wilna

przez Warszawę do:

Aten,
New Yorku,
Chicago,
Los Angeles,
Pekinu,
Istambułu,
Tel Awiwu.

Wilno, tel. 26-08-19.

budimex S.A.
PRZEDSTAWICIELSTWO W WILNIE

- OFERUJE USŁUGI
BUDOWLANO - REMONTOWE

- 100 - PROCENTOWA
GWARANCJA JAKOŚCI

Nasz adres:
Wilno, Pylimo 8
Tel./fax. 61-24-53

Zam. 1253

KREDYT BANK PBI
SPÓŁKA AKCYJNA

DEPOZYTY W LITACH

3 mies. - 7,0 %
6 mies. - 7,3 %
12 mies. - 7,6 %

Liejoklos g. 3/1, 2600 Vilnius
tel. 79-10-71, fax 79-10-79

W oczekiwaniu na festiwal

Seminarium poświęcone „Kwiatom Polskim”

Trwają intensywne przygotowania do jubileuszowego X święta polskiej pieśni i tańca, które od samego początku przybrało nazwę „Kwiaty Polskie”. Mamy nadzieję, że w tym jubileuszowym dniu 31 maja br. to nareczone polskich kwiatów będzie szczególnie piękne i zachwycające. Nic dziwnego, że w obecnym sezonie wcześniej niż zwykle ustalono repertuar i rozpoczęto przygotowania. Innymi słowy, nasze polskie kwiaty na Wileńszczyźnie kwitną nieprzerwanie zimą i latem.

Rzecz jasna, jubileuszowy festiwal będzie w pewnym sensie przebiegiem dziesięciu poprzednich. Zespoły szukają też szereg nowych pozycji. W celu omówienia kwestii, które powstają w toku przygotowań do tego święta, otrzymania dodatkowych utworów repertuarowych, a zwłaszcza uzgodnienia harmonogramu przegladów zapraszamy wszystkich kierowników zespołów oraz osoby zainteresowane na seminarium poświęcone „Kwiatom Polskim” oraz Dorocznemu Świętu Pieśni i Poezji Religijnej „Ciebie, Boże, wysławiamy”. Seminarium odbędzie się w niedzielę, 15 lutego o godz. 12.00 w Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wili” (ul. Isganytoju 2/4, z ul. Pilies (Zamkowej) skręcamy przed cerkiewką w lewo).

Jak zwykle, zapraszamy się kierownicy zespołów polskich z całej Litwy (ew. też z innych krajów), którzy chcą wziąć udział w tej jubileuszowej imprezie. Tel. do kontaktów: w dzień - 22-53-76; wieczorem - 34-16-91, fax 62-91-12
Jan MINCEWICZ

ZNAD WILII
78-24 00 63 8 FM

DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX (22) 429465

Sentencja dnia
Jest niewiele zalet, których Polacy nie posiadają i jest niewiele błędów, których nie popełnili.
Winston CHURCHILL

KURIEREM

● W czwartek w stolicy uhonorowani zostali laureaci, dyplomaci międzynarodowych konkursów muzycznych 1997 roku oraz ich pedagogzy. Tego rodzaju uroczystość już po raz siódmy zorganizował Litewski Fundusz Wspierania Muzyków. Wśród coraz szerszego grona zwycięzców międzynarodowych konkursów muzycznych tym razem jest blisko pół setki muzyków i wokalistów, w ubiegłym roku zdobyli laury.

W tym roku po raz pierwszy przed uczestnikami konkursów i ich nauczycielami otworzył podwoje Urząd Prezydenta Litwy. Podczas uroczystości w Białej Sali laureatom konkursów międzynarodowych 1997 roku i ich nauczycielom gratulacje złożył prezydent Litwy Algirdas Brazauskas, kierownicy ministerstw - fundatorów nagród, prywatni mecenasowie.

● Lider komunistów rosyjskich Giennadij Ziuganow złożył urodzinowe życzenia byłemu ideologowi Komunistycznej Partii Litwy Juozasowi Jermalaviciusowi sądzonemu obecnie w związku ze sprawą 13 stycznia 1991 roku.

„Wieżenie nie jest najlepszym miejscem dla uczczenia tej daty. Dla Was jednak i Waszych przyjaciół wieżenie i sala posiedzeń sądowych stały się areną walki politycznej. Można więc powiedzieć, że ten dzień urodził witanie w atmosferze bojowej”, głosi podziwianie G. Ziuganowa.

Lider komunistów rosyjskich pisze, że nadal śledzi proces sprawę 13 stycznia i obiecuje swoją pomoc w dążeniu do uwolnienia J. Jermalaviciusa.

● Posłowie Rimantasowi Smetoniu, zabiegającemu o zwolnienie nadzwyczajnej sesji oraz odwołanie wprowadzonej przez „Litewus telekomas” opłaty za lokalne rozmowy, w czwartek wieczorem ciągle jeszcze brakowało podpisów trzech parlamentarzystów. Statut Sejmu przewiduje, że nadzwyczajna sesja parlamentu może być zwołana na pisemne żądanie ponad jednej trzeciej, tj. 47 parlamentarzystów.

● „Litewus telekomas” zareagował na presję społeczeństwa i wprowadził półminutową taryfę czasu rozmów telefonicznych. Nie będzie również pobierał opłaty za rachunki dla abonentów.

Służba prasowa rządu poinformowała, że każdemu abonentowi rachunki za rozmowy telefoniczne dostarczone zostaną do domu bezpłatnie, nie trzeba będzie również płacić za informacje w oddziałach abonentowych „Litewus telekomas”.

● Rzecznik prasowy Valdas Adamkus Darius Tarasevicius zrezygnował z zaproponowanego mu stanowiska w nowym Urzędzie Prezydenta.

Podczas rozmowy z prezydentem-elekt w środę wieczorem D. Tarasevicius nie zgodził się na propozycję objęcia stanowiska rzecznika prasowego prezydenta.

Jadwiga Pietraszkiewicz - znów w Wilnie

Jak już informowaliśmy, na zaproszenie Stowarzyszenia Techników i Inżynierów Polskich na Litwie, dziś do Wilna przybywa znakomita solistka Opery Wileńskiej w okresie po wojennym (do lat 60), Jadwiga Pietraszkiewicz. Towarzyszą pani profesor Łódzkiej Akademii Muzycznej jej uczniowie. Dziś też odbędzie się pierwsze spotkanie w Instytucie Polskim, w dniu następnym, o godz. 14.30 w Polskiej Galerii Artystycznej, a 9 lutego o godz. 18.30 - koncert galowy w sali Akademii Muzycznej (al. Giedymina 42). Na to ostatnie spotkanie - wstęp wolny.

Inf. w.l.

Ciąg dalszy głośnej sprawy

Sąd nawet nie rozpatrywał prośby sygnatariuszy

Kolegium sędziowskie Wileńskiego Sądu Okręgowego nawet nie rozpatrywało prośby grupy sygnatariuszy Aktu 11 Marca, aby zezwolić posłowi na Sejm Audriusowi Butkeviciusowi na wzięcie udziału w piątkowym spotkaniu z prezydentem Algirdasem Brazauskasem, informuje ELTA.

Przewodniczący kolegium sędziowskiego, rozpatrującego sprawę karną oskarżonego o oszustwo na wielką skalę parlamentarzysty A. Butkeviciusa, Kestutis Jucys na wstępie piątkowego posiedzenia tylko odczytał informację o tym, że doradca prezydenta ds. państwa i prawa Armanas Abramavicius przekazał sądowi prośbę sygnatariuszy. Pięciu jej autorów poprosiło prezydenta, aby się zwrócił do instytucji sądowych w celu zapewnienia A. Butkeviciusowi możliwości udziału w spotkaniu A. Brazauskasa z sygnatariuszami. „Nieważne, jak zostanie ocenione postępowanie A. Butkeviciusa, ale jest on sygnatariuszem Aktu Niepodległości i jego zasługi dla odrodzenia państwa są niewątpliwe”, głosi apel.

W piątek w sprawie A. Butkeviciusa nadal przesłuchiwany był główny świadek, kierownik spółki „Dega” Klemensas Kirsza. 12 sierpnia ub. roku A. Butkevicius wziął od niego 15 tys. USD za obietnicę pośredniczenia w sprawie rozliczeń finansowych między „Dega” i korporacją „Mobil”. K. Kirsza powiedział, że od Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego za powiadomienie o propozycjach posła pośredniczenia w sprawie nie otrzymał on żadnych gwarancji, a za informację również nie obiecano żadnego wynagrodzenia.

Pracownik Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego Renetas Petkus, który 12 sierpnia ub. roku kierował operacją zatrzymania A. Butkeviciusa, oświadczył na sądzie, że wcześniej znał K. Kirszę, który w swoim samochodzie opel omega w sierpniu ub. roku właśnie jemu wręczył swoje jawne oświadczenie o oferowaniu przez parlamentarzystę usług. R. Petkus powiedział o przygotowaniach do operacji zatrzymania i o samej operacji.

Jak zaznaczył R. Petkus, podczas rozmów, jakie prowadzono przed zatrzymaniem, kierownik „Degi” nie wykazywał inicjatywy - jednoznacznie czynił to parlamentarzysta. R. Petkus powiedział, że K. Kirsza postanowił zapłacić pieniądze, których żądał A. Butkevicius, sądząc, że parlamentarzysta „może na nim się mścić, w inny sposób wpłynąć na sprawę”.

Sondaz

Obecny prezydent i prezydent-elekt - najpopularniejsi na Litwie

Obecny prezydent Algirdas Brazauskas i prezydent-elekt Valdas Adamkus są na Litwie najwyżej cenionymi działaczami społecznymi, znacznie wyprzedzającymi innych.

Przychylności wobec A. Brazauskasa wciąż rośnie od października, gdy oświadczył on, że nie będzie kandydował na prezydenta. W styczniu, gdy V. Adamkus ostatecznie wygrał wybory, wzrosła też jego popularność.

Na ogół, w ostatnich miesiącach kampania w wyborach prezydenckich wniosła znaczne korekty do listy najpopularniejszych litewskich polityków.

Od kilku miesięcy z rządu, a najbardziej w styczniu, rosła popularność premiera G. Vagnoriusa.

Najpopularniejszych polityków Litwy wylania litewsko-brytyjska spółka badania opinii publicznej „Baltijos tyrimai”.

Zaufanie mieszkancom Litwy wobec najpopularniejszych polityków litewskich w styczniu (proc. w porównaniu z grudniem):

Aigirdas Brazauskas	76	+ 5
Valdas Adamkus	71	+ 5
Arturas Paulauskas	59	0
Vytienis Andriukaitis	56	+12
Kazys Bobelis	56	+16
Gediminas Vagnorius	52	+12
Romualdas Ozolas	42	+ 3
Egidijus Biczkauskas	39	+ 6
Rolandas Pavilionis	37	- 2
Algirdas Saudargas	33	+ 4
Kazimiera Prunskiene	31	+ 3
Vytautas Landsbergis	31	+2

„Baltijos tyrimai” po raz pierwszy ogłosiła wyniki sondażu o premierach Litwy. Na pytanie, którego premiera działalność ocenia się najwyżej, otrzymało następujące wyniki:

Gediminas Vagnorius	49 proc.
Kazimiera Prunskiene	16
Mindaugas Stankevičius	7,3
Aleksandras Abiszala	5,1
Bronislovas Lubys	4,6
Adolfas Szelevicius	3,5

Wyniki sondażu opublikował dziennik „Respublika”.

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztatu Informacji MSW RL, 5 lutego br. w kraju zanotowano 189 przestępstw, w tym: 2 zabójstwa, 3 obrażenia ciała, 1 gwałt, 12 chuligańskich ekscesów, 6 rabunków, 1 oszustwo, 164 kradzieże. Skradziono 7 samochodów, znaleziono - 5.

Zanotowano 11 wypadków drogowych i 4 pożary. Znalezione zwłoki 2 osób. Zatrzymano 34 podejrzanych o popelnienie przestępstw.

Zabójstwo

5 lutego o godz. 10 min. 50 w mieszkaniu przy al. Laisves w Kownie została podstrzelona R. Vaicziute (ur. 1974 r.). Poszkodowana zmarła w szpitalu. Zatrzymano podejrzaną J. Bruzgaite (ur. 1975 r.). Trwa dochodzenie.

Gwałt

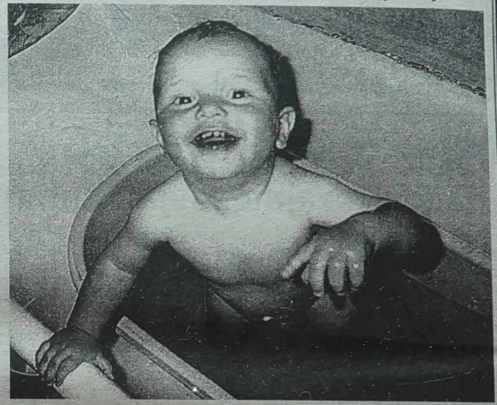
5 lutego w nocy w mieszkaniu przy ul. Melioratoriu w Wilnie grupa młodych ludzi pobliża i zgwałciła P. (ur. 1981 r.) i S. (ur. 1979 r.). Zatrzymano 7 podejrzanych.

Rabunki

5 lutego do KP rej. wilkomierskiego zgłosił się Z. i zawiadomił, że 1 bm. około godz. 21.00 na ul. Anyszcziū 3 młodzi ludzie wciągnęli go do samochodu ford. W pobliżu przedmięcia Tvarkai napastnicy wypchnęli mężczyźnię z pojazdu, pobili i zabrali 5 litów i dokumenty.

5 lutego około godz. 15.00 do domu A. Mieczkowski (ur. 1920 r.) w wsi Gauksztioniai (gmina niemiecka, rej. wileński) pod pretekstem

Konkurs „Moja pociecha” (22)



Dziś zamieszczamy kolejną fotografię konkursową. Na zdjęciu - Daniel Wideoj. Przypominamy, że zdjęcia można nadsyłać do 25 maja br. Adres redakcji: „Kurier Wileński”, Laisves al. 60, Vilnius 0506.

Czekamy na zdjęcia Waszych pociech!

Komitet Gospodarczy włączy się w metodykę obliczenia taryf telefonicznych

(Dokończenie ze str. 1)

Członek Komitetu Gospodarczego nie wątpi, że wprowadzenie taryf pozwoli przyszyby nabywcom „Litewus telekomas” odzyskać środki na modernizację, więc realnych inwestycji nie będzie.

Jednocześnie określiła ona jako spekulację stwierdzenia, że żadnych opłat za rozmowy w ogóle nie należało wprowadzać. Zdaniem K. Prunskiene, ta kwestia już dawno dojrzała.

V. Czepas nie dostarczył w ustalonym czasie dokumentów KGB

Posel na Sejm, centrysta Vytautas Czepas w czwartek nie przekazał specjalnej sejmowej komisji dokumentów zwerbowanego przez KGB członka rządu i posła na Sejm o pseudonimie „Marija”.

Parlamentarzysta poinformował agencję ELTA, że zamierza dopiero w poniedziałek przybyć do Wilna, spotkać się z kierownictwem frakcji Centrum i dopiero wtedy zdecydować, co robić dalej.

Jak już informowaliśmy, przewodniczący komisji parlamentarnej, badającej fakty domniemanej współpracy posłów na Sejm ze specjalnymi służbami innych państw, konserwatywa Algimantas Sejunas zwrócił się do V. Czepasa, aby przekazał on posiadane dokumenty do godz. 18 w czwartek. Jednocześnie A. Sejunas przyznał, że gdyby parlamentarzysta odmówił, komisja nie będzie mogła zmusić go do tego.

Jako pierwszy o członku rządu i posle na Sejm „Mariji” publicznie poinformował posel na Sejm Stanislovas Buszkevicius. Stwierdził on, że zwerbowany przez KGB agent aktywnie działał w sprawach prywatyzacji „Litewus telekomas” i przychylił się do wprowadzenia opłat za rozmowy lokalne. S. Buszkevicius powiedział, że widział te dokumenty u parlamentarzysty V. Czepasa.

Kierownik komisji parlamentarnej A. Sejunas w czwartek oświadczył, że V. Czepas posiadane dokumenty KGB mógłby przekazać nie tylko jego komisji, ale też Departamentowi Archiwów bądź badającej sprawę „Mariji” Prokuraturze Generalnej.

Groźba wybuchu w sądzie nie potwierdziła się

Groźba spowodowania wybuchu w Wileńskim Sądzie Dzielnicowym nr 3 nie potwierdziła się.

Wczoraj około godz. 11 męski głos poinformował telefonicznie, że w gmachu sądu podłożono ładunek wybuchowy.

Funkcjonariusze „Arasu” przed południem ewakuowali ludzi z budynku, ale ładunków wybuchowych nie znaleźli.

5 lutego około godz. 20.00 do mieszkania R. przy ul. Szturmanu w Kłajpedzie wdarli się 2 zamaskowani mężczyźni. Napastnicy, grożąc przedmiotem podobnym do pistoletu, bili kobietę, która zaczęła wołać o pomoc i zdarła z twarzy jednego z bandytów maskę. Napastnicy zbiegli.

Uniknął odpowiedzialności

5 lutego o godz. 23 min. 20 pośrodku jezdni przy ul. Kirtimu w Wilnie znaleziono zwłoki kobiety. Z powodu znacznych obrażeń twarzy i głowy tożsamości denatki na razie nie ustalono. Uważa się, że kobieta stała potrącona przez samochód nieustalonej marki, którego kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

Przygotowała I. L.

Dom Polski w Druskienikach podarowany przez „Wspólnotę Polską” zamiast jednocyfrowej rozdzielni tamtejszych Polaków na dwa wrógie obywateli.

„22 stycznia 1996 roku Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zakupiło na własność dla Związku Polaków na Litwie - w przeznaczeniu na siedzibę Oddziału w Druskienikach - nieruchomości w centralnej części miasta.

W skład nieruchomości wchodzi drewniany dom mieszkalny (do remontu) z piwnicą, poddaszem i dwiema werandami, mający ogółem 107,23 m kw. powierzchni użytkowej, w tym 78,59 m kw. powierzchni mieszkalnej, budynek gospodarczy oraz altany na podwórzu.” (Notatka w biuletynie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”).

W ciągu dwóch lat Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” na kupno Domu Polskiego w Druskienikach i jego remont przydzieliło 58 tysięcy nowych złotych (około 17 tys. USD).

Staraliśmy się o kupno tego domu, żeby narzecznie mieć własny kąt. Żeby móc pracować dla Polaków. Kiedy, po wielu trudach, dom ten został wykupiony, chcieliśmy zorganizować uroczyste otwarcie. Żeby przyszli wszyscy ludzie, wszyscy nasi Polacy. Pragnęliśmy, żeby każdy Polak miał wstęp wolny do tego Domu, a nie tylko na specjalne zaproszenie - burza się Paulina Lipowicz, przewodnicząca oddziału ZPL-u w Druskienikach. - Stało się jednak inaczej. W Druskienikach jest Dom Polski, ale nie dla wszystkich Polaków. Dom ten został wykupiony jako siedziba ZPL-u, ale zebrania Związku Polaków odbywają się w moim prywatnym domu. Przewodnicząca ZPL-u i członkowie związku nie mają wstępu do siedziby ZPL-u.

O początkach działalności Związku Polaków na Litwie w Druskienikach starsi mieszkańcy opowiadają z entuzjazmem. Chętnie snują opowieści o tym, jak powstawał Związek w Druskienikach. Jak się weszły one cieszyły z odrodzenia polskości. Z ich opowiadań wynika, że problemy i niesnaski zaczęły się po nabyciu Domu Polskiego.

To, że nie zorganizowano uroczystego otwarcia Domu Polskiego oburzyło i panią prezesa, i członków Zarządu Oddziału ZPL-u w Druskienikach:

„Prezes ZG ZPL-u Ryszard Maciejkianiec uprzedził o przyjeździe komisji (mowa o komisji odbierającej Dom Polski po remoncie - **przyp. red.**) swoich zauszników, przeciwników Zarządu i Lipowicz, która poprosiła o przybycie do Domu. Przyjęcie Domu było zatwierdzone bez rozgłosu, bez udziału społeczeństwa polskiego i odpowiedzialności uroczystości, którą planowała prezes Lipowicz oraz Zarząd dla członków Oddziału ZPL, zaproszonych gości” (z listu członków Zarządu 88 Oddziału ZPL w Druskienikach do „Wspólnoty Polskiej”).

Przyjęcie domu odbyło się tajnie. Zadzwonił do mnie Ryszard Maciejkianiec i poprosił przyjechać do Domu. Przychodzę. Tam już się zebrano parę osób. Patrzę, przyjeżdża mikrobus, z którego wysiada delegacja ze „Wspólnoty Polskiej”. Okazuje się, że ma się odbyć oficjalne przyjęcie Domu. Protokół przyjęcia podpisał ją, pan Maciejkianiec, członkowie delegacji ze „Wspólnoty Polskiej” - mówi Paulina Lipowicz. - Wszystko się odbyło na szybko, bez rozgłosu, a przecież miało to być święto dla całej naszej społeczności.

Od tej chwili zaczyna się konflikt pomiędzy związkowcami popierającymi panią Maciejkianca, a opowiadającymi się po stronie pani Lipowicz.

W powyższym wspomnianym liście członko-

wie Zarządu piszą: „Pierwszą rzeczą, którą po oficjalnym przyjęciu Domu Polskiego w Druskienikach zrobił Prezes ZG ZPL było wyznaczenie na jego przedstawicielkę Lucynę Maliszewską. Jej oddał klucze od Domu. Powołany na zebraniu ZG w Wilnie poprzedni dyrektor Bolesław Sienkiewicz oficjalnego zwolnienia ze stanowiska dotąd nie dostał, lecz R. Maciejkianiec kazał mu klucze zwrócić.”

Sam byłby dyrektorem Domu Polskiego w Druskienikach mówi:

- Owszem, na zebraniu w ZG ZPL-u w Wilnie wybrano mnie na dyrektora Domu Polskiego w Druskienikach. Po pewnym czasie pan Maciejkianiec zmienił zdanie i kazał oddać klucze. Nie podał mi oficjalnych przyczyn takiego postępowania. Po prostu powiedział, że wyznaczył to na stanowisko swoich ludzi. Na to wychodzi, że my, miejscowi Polacy z Druskienik, jesteśmy cudzy. Może za starzy, może potrzebna młodzież - opowiada Bolesław Sienkiewicz. - Nie chcę się wtrącać w sprawę tego Domu. Nie chcę tam chodzić i niczego w tym Domu robić.

- Czy pani wie, co to znaczy Dom Polski?

Konflikt w Druskienikach Dom na haczyku

Dom dla wszystkich Polaków. A co my mamy? Najpierw siedział tam panie przez dwie godziny dziennie. W końcu zamiast 2 godzin zostawiono 1 godzinę dyżuru, i te przesunięto tak, że ludzie nie widzieli kiedy powinien być otwarty - burza się Fulgenty Rimszelis.

Skąd ten konflikt?

Zadna ze stron nie potrafił sprecyzować od czego rozpoczął się ten konflikt.

- Nie wiemy, skąd się wziął ten konflikt. Widzicie, chyba jesteśmy cudzy. On (Maciejkianiec, **przyp. red.**) w ogóle starszych osób nie szanuje - twierdzi Paulina Lipowicz. - Ludzie urzędujący obecnie w Domu Polskim są powołani przez Maciejkianca, chociaż on twierdzi, że ich wybrał naród.

- Jestem prezesem ZPL-u w Druskienikach, a nie mam wstępu do Domu Polskiego. Pan Maciejkianiec kazał mi zwracać się z prośbą o pozwolenie ze skorzystania z pomieszczenia Domu Polskiego do Lucyny Maliszewskiej - kontynuuje pani Paulina. - Mam klucze, ale na tych drzwiach od wewnątrz jest zamontowany haczyk. Haczyk pojawił się wówczas, kiedy zarządzili oficjalnie otwarcie zebrania w Domu Polskim.

- Pani Paulina niesłusznie porusza problem Domu Polskiego w Druskienikach. Nikt nie powiedział, że ona nie ma prawa korzystać z Domu Polskiego. Po prostu dostała od pana Maciejkianca wskazówki, że jeżeli chce korzystać z pomieszczenia, to musi mi podać na piśmie, kiedy i w jakich godzinach chce to zrobić - mówi Lucyna Maliszewska, obecny dyrektor Domu Polskiego w Druskienikach.

Na początku działalności Domu Polskiego Paulina Lipowicz i członkowie Zarządu mieli nieograniczony dostęp do Domu Polskiego. Czasami odbywały się tam zebrania Oddziału ZPL-u.

- Pani Paulina mogła korzystać z pomieszczenia bez ograniczeń. Zbierała tam pieniądze na tablicę Pilsudskiego, chociaż nikt jej do tego

nie upoważniał. Po jej rządach zostały nie opłacone rachunki za prąd - opowiada Lucyna Maliszewska. - Teraz pani Paulina po prostu nie może się pogodzić z tym faktem, że jej rządy zostały w pewien sposób ograniczone. Stąd ten konflikt. Jako przewodnicząca kłoma pani Lipowicz miała wiele korzyści. Nie była, czy może mogłaby pracować wspólnie z tą osobą. Ona chce tylko sama wszystkim rządzić i z tego korzystała.

- W ubiegłym roku przyjechały do Druskieniek dyrektorka Departamentu Spraw Społeczno-Politycznych Longina Putko oraz radca kancelarii Prezesa Rady Ministrów Alicja Walczyk. Chciały zobaczyć Dom Polski. Wzięłam klucze. Poprowadziłam je do Domu Polskiego. Próbuję otworzyć. Ale drzwi nie puszczały. Myśleliśmy, że się zamek zaciął. W końcu patrzymy, aż tam haczyk - opowiada Paulina Lipowicz.

- Trzeba było firanki uszyć - uszyłam, trzeba było uszyć sztandar polski - uszyłam. A teraz co. Zbieraliśmy się w tym Domu ostatni raz we wrześniu ubiegłego roku. Teraz nie mamy doń wstępu - mówi Helena Primagowa.



Bohater dzisiejszego artykułu - haczyk, od którego wszystko się zaczęło

Są książki, jest pomieszczenie, nie ma biblioteki

Jeszcze jeden problem, to problem biblioteki.

- Mamy książki, mamy Dom Polski, a nie możemy skorzystać z biblioteki - mówią ludzie.

- Nie mamy biblioteki. W Domu Polskim są tylko te książki, które otrzymaliśmy latem. Reszta niszczy się w tak zwanej „letniej kuchni” pani Lipowicz - mówi Maliszewska. - Pani Paulina nie chce nam tych książek oddać. Pan Maciejkianiec mówił, że w końcu trzeba będzie komisyjnie otworzyć te drzwi, nie zważając na protesty pani Lipowicz i zabrać te książki.

- Książki, które dostaliśmy z Macierzy Szkolnej, są u mnie w „letniej kuchni”. Nie oddałam ich Lucynie. Ona przychodzi i mówi: „Proszę mi oddać książki”. To ja mówię: „Gdzie ty je położyłaś? Z jednej podłogi na drugą?” - opowiada pani Lipowicz. - Jeżeli książki mają być przekazane, to będą przekazane po zestawieniu odpowiedniego protokołu. Trzeba te książki skatalogować, przygotować pomieszczenie, zrobić półki. Książki oddam tylko dla bibliotekarki, którą wybiorą ludzie i która będzie za te książki odpowiadała.

Nie ma konfliktu?

Przedstawiciele Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, do których mieszkańcy Druskieniek zwracali się o pomoc w rozwiązaniu konfliktu, nie zamierzają przyjmować na siebie roli wyroczni w konflikcie wokół Domu Polskiego w Druskienikach.

- Zwracaliśmy się do „Wspólnoty Polskiej”, ale oni udzielił mi wymijającej odpowiedzi i na tym koniec - mówi Paulina Lipowicz.

- Dlaczego mielibyśmy się ustosunkowywać do tego konfliktu? Prezes ZPL-u na Litwie prowadzi własną działalność, „Wspólnota Polska” nie zamierza się do tego wtrącać. Przykro mi, ale ten konflikt to nie nasza sprawa - mówi Andrzej Chotkiewicz, dyrektor biura zarządu krajowego, jeden z członków komisji odbierającej Dom Polski w Druskienikach.

Agnieszka Bogucka, zastępca dyrektora Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, do której Zarząd 88 Oddziału ZPL-u w Druskienikach skierował niejedno pismo, również dyplomatycznie wyraziła nadzieję, że miejscowym Polakom samym uda się rozwiązać swoje konflikty.

Osoba, pod adresem której najczęściej kierowane są zarzuty, jest prezes ZG ZPL Ryszard Maciejkianiec. Odmawia on jednak komentowania tej sprawy, twierdząc, że:

- Nie ma tam konfliktu. Cała ta sprawa jest sztucznie rozdychana przez panią Lipowicz. A skoro tak, nie mamy o czym rozmawiać - skwitował sprawę prezes ZPL-u.

Strony wysłuchała Jolanta MASIAN
Fot. Zbigniew MARKOWICZ

OD REDAKCJI:

Powyższy artykuł nie miał na celu zlinchowania winnego w konflikcie dręczącym ZPL w Druskienikach. Zamierzaliśmy jedynie obiektywnie przedstawić istniejący tam konflikt. Do redakcji nierzawo wrzucano nam sprawę Domu Polskiego w Druskienikach. Przykro, że obie strony często nie szczydziły sobie wzajemnych obraźliwych epitetów. Nierzawo oponentów podejrzewano o czynny wręcz kryminalny.

Redakcja „KW” ma nadzieję, że członkowie ZPL-u i jego Zarząd potrafią sami rozwiązać swoje problemy.



Ten dom kosztował 58 tysięcy nowych złotych

Druga młodość

Największe zainteresowanie konstruktorów Opla skupia się na nowej Astrze. Znalezi oni jednak czas, by odświeżyć największy model firmy - Omegę.

Omega to najbardziej luksusowy model produkowany przez niemiecką firmę, należąca od lat trzydziestych do koncernu General Motors.

Długość auta to 4,787 metra, szerokość - 1,786 metra, a wysokość - 1,45 metra. Omega jako jedyny z Opla ma napęd na tylny koła.



Oszczędzić ile się da

Flagowy model Opla po czterech latach obecności na rynku w obecnej wersji doczekał się istotnych zmian. Nowe rozwiązania dotyczą głównie silników oraz stylistyki i wnętrza.

Wraz z modelem roku 1998 pojawił się w Omedze nowy turbodiesel Opla o pojemności 2 litrów i mocy 100 KM z czterema zaworami na cylinder z bezpośrednim wtryskiem paliwa.

To rozwiązanie - zastosowane po raz pierwszy w Vectrze - ma na celu głównie oszczędność paliwa. W porównaniu z silnikami dotychczas stosowanymi udało się obniżyć zużycie oleju napędowego o 15-20 procent. Spory samochód, jakim jest Omega, w mieście spala 9,4 litra paliwa, poza miastem - 5,5 litra, a 6,9 litra w teście kombinowanym.

Bez poślizgu

Oprócz tego silnika, niektóre wersje Omegi otrzymały poprawiony system kontroli trakcji - pod nazwą TC Plus. Sys-

tem ten zapobiega poślizgowi kół na śliskiej nawierzchni. Kiedy napędowe koła będą obracały się szybciej od przednich, elektroniczny system sam zmniejszy obroty silnika, tak aby poślizgu nie było.

Nowością w Omedze jest zastosowanie lamp ksenonowych, zamiast zwykłych halogenowych. Te nowe reflektory mają trzykrotnie wyższe natężenie światła od tradycyjnych żarówek halogenowych. Zużycie energii elektrycznej jest mniejsze o jedną trzecią.

Ponadto reflektory Omegi są wyposażone w układ samopozjomujący się, który zapobiega oślepieniu kierowcy auta nadjeżdżającego z przeciwka. Lampy ksenonowe są jednak wyposażeniem dodatkowym. A szkoda.

Opel czyli Cadillac

W dalszym ciągu podstawowym silnikiem Omegi będzie dwulitrowy benzynowy motor o mocy 136 KM. Poza tym w ofercie Opla jest jeszcze sześciocylindrowy 2,5-litrowy silnik o mocy 170 KM. Najmniejszy jest trzylitrowy motor o mocy 210 KM. Potencjalni nabywcy mają jeszcze do wyboru 2,5-litrowy turbodiesel o mocy 130 KM.

Ciekawostką jest, że Omega ma swój odpowiednik amerykański, który za oceanem występuje pod nazwą Cadillac Catera. Obie marki - Opel i Cadillac - należą do tego samego koncernu General Motors. Ponieważ Cadillac to marka luksusowa - Catera jest oferowana tylko z najwęższym silnikiem trzylitrowym.

Krzysztof URBĄSKI

Boom motocyklowy w Niemczech

Branża motocyklowa w Niemczech przeżywa rozkwit. W ubiegłym roku zarejestrowano 314 tys. nowych motocykli, o 15,5 proc. więcej niż r. Aż o 21,9 proc. wzrosła liczba dwusładowych w nowych lądach, do prawie 37 tys. Poinformowali o tym organizatorzy



targów motocyklowych w Lipsku, które w tym roku odbędą się 13-15 lutego. W tegorocznych targach, trzeźszych z kolei, weźmie udział prawie 130 wystawców z kraju i zagranicy. W porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie bogatsza będzie oferta ubiorów i akcesoriów. Organizatorzy spodziewają się ponad 60 tys. zwiedzających.

PAP

Straty Opla w 1997 r.

Należąca do amerykańskiego koncernu General Motors firma Opel AG z siedzibą w Ruesselsheim w Niemczech poniosła w ubiegłym roku straty finansowe w wysokości 150 - 250 milionów marek - podano na podstawie wstępnych obliczeń w centrali firmy.

Głównym powodem niekorzystnego bilansu jest zawarte w styczniu porozumienie z radą pracowniczą w sprawie utrzymania produkcji w trzech głównych zakładach w Ruesselsheim, Bochum i Kaiserslautern. Wynikłe stąd obciążenia, związane m.in. z wcześniejszymi emeryturami, oblicza się na 500 mln marek. Bez nich bilans inwestycyjny również w Polsce firmy byłby dodatni i przekroczyłby nawet ubiegłoroczny zysk w wysokości 314 mln marek.

PAP

Pięć premier Mercedesesa

Pierwszym z nowych modeli będzie w tym roku Mercedes klasy A, przedtem szeroko reklamowany jako model roku 1997. Jednak wskutek niepowodzeń na to-

znajdzie się komfortowy Mercedes klasy M. Montować się w tym aucie będzie silniki cztero- i sześciocylindrowe. Cena - od 60.950 marek. Trzecia premiera odbędzie się w czerwcu. Do sprzedaży trafi

czteromiejscowy Mercedes CLK cabrio z silnikami - do wyboru - o mocy 136 KM lub 218 KM. Na październik Mercedes zapowiedział dwie premiery, w tym spóźnioną, z wielkim hałasem przedstawianego dwumiejscowego samochodu miejskiego Smart, produkowanego przez koncern Daimler-Benz i szwajcarską firmę Swatch. Ten minisamochód ma długość zaledwie 2,50 metra, a kosztować będzie co najmniej 16.200 marek. Piątą premierą będzie Mercedes S, krótszy od swego poprzednika (ma 4,99 m długości), lżejszy (o 290 kilogramów) i oszczędniejszy.

(tk)



Mercedes klasy A

rze słomowemu, nazywanym popularnie testem losia, jego sprzedaż została wstrzymana.

Ulepszony, wzbogacony seryjnie między innymi o elektroniczny system stabilizacji jazdy, Mercedes klasy A wraca na rynek w lutym. Jest wyposażony w trzy - do wyboru - silniki: dwa dieslowskie o mocy 82 i 90 KM i benzynowy o mocy 102 KM. Ten mały Mercedes w Niemczech ma kosztować co najmniej 30.360 marek.

Drugą premierę Mercedes przedstawi w kwietniu, kiedy w sprzedaży



Aluminiowe Audi

Należący do koncernu Volkswagena, Audi przedstawił na targach motoryzacyjnych we Frankfurcie nad Menem projekt studyjny nowego samochodu.

Auto, odpowiadające wielkością Oplu Corsie i VW Polo, będzie miało karoserię z aluminium. Aluminiowe Audi ma spalać 4,3 litra benzyny na 100

km. Silnik o mocy 75 KM zapewni wążącemu 750 kg samochodowi bardzo dobre przyspieszenie: 100 km/h w niespełna 12 sekund. Jak zapewniają szefowie Audi, nowe auto będzie bardzo bezpieczne dla pasażerów. Na razie nie wiadomo, kiedy rozpocznie się jego produkcja i ile będzie kosztować.

PAP

Z nowym jak z jajkiem?

Czy nowo kupiony samochód należy eksploatować w szczególny sposób? To pytanie zadają często kierowcy siadający za kierownicą „nowki”.

Auto starszej generacji wymagały specjalnego traktowania w pierwszym okresie ich eksploatacji. Należało je docierać przez pierwsze kilka tysięcy kilometrów. Współcześnie produkowane samochody wyposażone są w silniki, w których jakość i dokładność wykonania części współpracujących ze sobą jest tak duża, że w tym okresie docierania zostały znacznie złagodzone.

Jak zatem należy eksploatować nowy samochód?

Przed wszystkim dokładnie przeczytać instrukcję obsługi, w której zawarte są najważniejsze informacje, zasady obsługi i warunki gwarancji. Producent samochodów stosując niedokładne zasady obsługi i eksploatacji swych aut w pierwszym okresie użytkowania, często uwarunkowane gwarancją. Dla przykładu zabezpieczenie antykorozyjne nadwozia: jedni wymagają aby zrobić je w nowym pojeździe

dodatkowo na własny koszt, inni wręcz zakazują tego typu zabiegów.

Czy należy przestrzegać zaleceń dotyczących marki oleju silnikowego?

Bez względu na to należy stosować oleje co najmniej takiej samej klasy, jaką zaleca producent samochodu. Niektórzy z nich wymagają wręcz stosowania określonej marki oleju pod groźbą utraty gwarancji. Oczywiście stosowanie oleju tej samej lub wyższej klasy renomowanej firmy nie grozi awarią jednostki napędowej. Prawie wszyscy producenci podają zamienne marki do olejów przez nich zalecanych, lub też ograniczają się do podania wymaganych parametrów (klasy) oleju. Trzeba też sprawdzić w instrukcji po jakim czasie producent zaleca wymianę oleju. Najważniejszy jest tu wymóg producenta, a nie marka oleju. Każdy silnik ma swą charakterystykę i związaną z nią częstotliwość wymiany środka smarującego. Generalnie można przyjąć zasadę, że olej lepszej wyższej klasy silnikowi nie zaszkodzi, lecz podwyższa koszty eksploatacji, a zastosowa-

nie zamiast zalecanego oleju mineralnego oleju syntetycznego pozwala na nieco dłuższy przebieg do następnej wymiany. Nie należy wymieniać przed terminem określonym w instrukcji obsługi pierwszego oleju, którym silnik został zalany w fabryce. Zdarza się, że producent stosuje specjalny olej (specjalne dodatki) przeznaczony do pierwszej fazy eksploatacji.

Czy nowym autem można od razu jeździć na pełnym gazie?

Nie jest to wskazane. Wprawdzie - jak wspomnieliśmy - nowoczesne silniki nie wymagają specjalnego docierania, ale nie należy ich na początku eksploatować w ekstremalnych warunkach. Zasadą jest, aby przez pierwsze dwa tysiące kilometrów nie przekraczać 80 procent maksymalnych obrotów i prędkości na poszczególnych biegach, jakie zaleca się w instrukcji obsługi. Nie należy też w tym okresie ciągnąć przyczepy. Samochód w pierwszej fazie eksploatacji ma większe opory własne i le-

piej go nie przeciążać.

Najbardziej szkodliwe dla silnika w początkowym okresie jego pracy są gwałtowne przyspieszenia, ruszanie z piskiem opon i jazda na wysokim biegu przy niskich obrotach wału korbowego.

Czy wolno montować nie fabryczny autoalarm lub immobilizer?

Trzeba pamiętać, aby tego typu urządzenia montować w autoryzowanej warsztacie, a najlepiej u dealera, u którego samochód został kupiony, co zapewni ciągłość gwarancji w przypadku jakichkolwiek kłopotów. Nafaszerowane elektroniczne nowoczesne pojazdy nie powinny być zabezpieczone domowym sposobem (ukryte włączniki lub przekaźniki), ponieważ włączone do obwodu mogą spowodować nieprzewidziane uszkodzenie.

Na koniec rada praktyczna:

w nowym samochodzie warto sprawdzić, gdzie znajduje się podnośnik służący do wymiany koła oraz w którym miejscu należy go podstawić pod samochód kiedy „złapiemy gumę”.

Ryszard RYBICKI
Rzecznik techniki samochodowej

Kupią bezpieczniejsze

Bezpieczeństwo w samochodzie będzie najważniejszym kryterium przy wyborze nowego auta w XXI wieku - wynika z badań rynkowych przeprowadzonych w Japonii.

Wprawdzie dziś tylko 22,9% ankietowanych uznaje bezpieczeństwo za najważniejsze, ale 4/5 tych samych ankietowanych deklaruje, że następnym nowym samochodem, który będą chcieli kupić, powinien koniecznie mieć airbagi, ABS, wzmożenią bocznie i inne, dziś uchodzące za kosztowne dodatki służące podniesieniu bezpieczeństwa czynnego i biernego.

Japońscy użytkownicy aut są niezadowoleni ze zbyt krótkich, ich zdaniem, czteroletnich cykli produkcyjnych poszczególnych modeli i ciągłego wprowadzania nowości, których nie ma w stockowu nowych autach, kupionych dwa, trzy lata wcześniej. Wielu z nich uważa cykl 4-letni za krótki i ma więcej zaufania do modeli produkowanych dłużej, co najmniej 6-7 lat. To spostrzeżenie stanowi zaprzeczenie powszechnie dzielnego poglądu sektora przemysłu motoryzacyjnego w Japonii, że konsumenci są zadowoleni z cyklu 4-letniego. W Europie cykl wymiany modeli jest wolniejszy - przeciętnie trwa 6-7 lat (tt)

Afganistan

Silne trzęsienie ziemi - kilka tysięcy ofiar

Trzęsienie ziemi o sile przekraczającej 6 stopni w skali Richtera spowodowało w środę podobno kilka tysięcy ofiar śmiertelnych w północnym Afganistanie. Doniesienia z regionu katastrofy, kontrolowanego przez opozycję, nadeszły dopiero w piątek i są ciągle niepełne wobec trudnego dostępu do górskich okolic, zaspanych obecnie śniegiem.

Ambasador Ravan Farhadi z misji Afganistanu przy ONZ powiedział Reutersowi, że według otrzymanych przez niego telefonicznie informacji od władz w Talokanie, w prowincji Takhar, dołąd dołozono sine ponad 4 tys. ofiar śmiertelnych. Jednak w genewskiej centrali Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy nadchodzące z Afganistanu doniesienia o bilansie kataklizmu przyjmują się z pewną rezerwą. Podobne trzęsienie, które w styczniu 1995 spustoszyło japońskie miasto Kobe, spo-

wodowało 6430 ofiar śmiertelnych, ale rejon tej metropolii był gęsto zabudowany, podczas gdy północne połacie Afganistanu są rzadko zaludnione.

Największe szkody środowe trzęsienie spowodowało w mieście Rostak, 280 km na północ od Kabulu, niszcząc 15 tys. domów - powiedział Szer Mohammed, rzecznik sojuszu wojskowego, kontrolującego ten region Afganistanu.

„Wzgorza obsunęły się tam jedno na drugie tworząc w ziemi olbrzymi krater” - dodał rzecznik.

Według federacji Czerwonego Krzyża trzęsienie dotknęło też południowe obszary Tadżykistanu, skąd na polecenie centrali w Genewie miejscowa ekipa uda się do Afganistanu celem oszacowania zniszczeń. Najbliższe ludowisko oddalone jest o 60 km od strefy kataklizmu, gdzie zaważyły się wszystkie domostwa, wzniezione z cegły i wypalanego błota.

Białoruś

Szef KGB o działaniach polskich służb specjalnych

Według szefa białoruskiego KGB, Władimira Mackiewicza polskie służby specjalne w ostatnim czasie rozszerzyły werbowanie odwiadcujących Polkę obywateli Białorusi do działań „nielegalnych i przestępczych”.

W piątkowym wywiadzie dla gazety administracji prezydenckiej „Socwieszczi Białorusija” Mackiewicz oświadczył, że KGB rozporządza dokumentami potwierdzającymi te zarzuty.

Strona białoruska, według Mackiewicza, wykazuje „opanowanie i cierpliwość”, przedkładając „profesjonalny dialog nad inspirowanie sensacyjnej

skandali o międzynarodowym charakterze”. Jego zdaniem jednak, jeśli działalność werbunkowa będzie narastać, może to doprowadzić do utworzenia w Europie nowej linii podziału.

Mackiewicz jest pewien, że polska działalność werbunkowa następuje z inspiracji krajów trzecich i odbywa się pod ich kierunkiem. Mimo to „chcielibyśmy zachować to, co najlepsze w stosunkach między obu krajami, i patrzeć sąsiadom w oczy bez podejrzeń i zyczliwie” - powiedział.

Mackiewicz ciepło podkreślił w wywiadzie skuteczną współpracę polskich i białoruskich organów do walki

z przestępczością zorganizowaną, przemytem, w tym przemytem narkotyków, oraz nielegalną migracją. Wyrazili gotowość pogłębiania tych kontaktów, które „przynoszą korzyść nie tylko naszym krajom, ale i całej społeczności międzynarodowej”.

„Inaczej być nie może. Nie pierwszy rok nasze narody żyją obok siebie (...). Różne w tym czasie były między nami stosunki, ale na ogół układały się po dobrosąsiedztwu. To zrozumiałe - przecież nieszczęścia i problemy w ciągu wielu wieków mieliśmy wspólnie” - uważa szef białoruskiego KGB.

Polska-Białoruś

Geremek: ze spokojem patrzymy na stosunki z Białorusią

Ze spokojem patrzymy na stosunki polsko-białoruskie, patrzymy także ze spokojem na „gwałtowne, a niekiedy agresywne” zachowania strony białoruskiej, mając nadzieję, że one przemiją - powiedział 6 bm. minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek, na konferencji prasowej w Warszawie, spotkaniu japońskim ministra spraw zagranicznych Białorusi Iwana Antonowicza.

Antonowicz zarzucił w czwartek na konferencji prasowej w Mińsku, że Polska miesza się w wewnętrzne sprawy Białorusi. Świadczy o tym, jego zdaniem, seminarium zorganizowane w ostatni weekend w Białymstoku, w którym uczestniczyli przedstawiciele białoruskiej opozycji. (Seminarium „Demokracja-wspólna sprawa” zorganizowało Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska-Białoruś z okazji inauguracji swojej działalności. Uczestniczyli w

nim m.in. przedstawiciele białoruskich mediów i opozycji, a gościem był urzędujący konsul generalny Białorusi w Białymstoku Mikołaj Kreczka. Cele Centrum - to wspieranie demokratycznych instytucji na Białorusi, działanie na rzecz wolności słowa i rozwoju niezależnej prasy - przyjął PAP).

Polska jest krajem demokratycznym, w którym instytucje pozarządowe mogą organizować konferencje i podejmować inicjatywy, które mają edukacyjny charakter - mówił polski minister. „Rząd tamy stawiać nie będzie” - zaznaczył Geremek, dodając, że rząd polski nie będzie miał nic przeciwko temu, jeżeli podobne inicjatywy pojawiłyby się na Białorusi.

Geremek podkreślił, że intencją rządu jest podtrzymanie normalnych stosunków z Białorusią. „Rząd polski i MSZ chcą mieć jak najlepszą wymianę informacji z stroną białoru-

ską” - mówił minister, oddając, że zostana znalezione formuły, dzięki którym będzie możliwa realizacja tych zadań. Ze strony Polski nie ma woli izolacji Białorusi, natomiast niepokojąca jest wola samoizolacji tego kraju - podkreślił. Jak dodał, takie podejście ma pełne poparcie ze strony innych krajów europejskich i organizacji międzynarodowych.

Zapytany o oskarżenia szefa białoruskiego KGB Władimira Mackiewicza, że Polska rozszerza operacje szpiegowskie na Białorusi, a co KGB ma dowody, według polskiego dyplomaty odparł, że „w tej kwestii trzeba zachować spokój” i wolałby „nie reagować na oswiadczenia generałów służby bezpieczeństwa”. „Rzecz najważniejszą jest, żeby pojawiła się dobra wola, taka, która będą realizowały wszystkie władze, ze służbami tajnymi włącznie” - dodał.

Washington Post o interwencji w Iraku

„The Washington Post” (USA) pisze, że nierobienie nic w sprawie Iraku byłoby najgorszym wyjściem:

„(...) W pewnym sensie Saddam Husajn jest bezwzględnie. Ten człowiek jest tak nieczysty, tak zły, zachowuje się w tak okropny sposób irracjonalnie, że pozostawienie go w spokoju nie jest po prostu żadną opcją. Mimo to akcja wojskowa to niebezpieczny kurs. Spowoduje ona to, co się określa nazwą „zniszczenia uboczne” - jest to eufemistyczne określenie wypadków przypadkowej śmierci cywilów, być może też niezamierzonych zburzenia szkoły lub meczetu. To z kolei wywoła protesty w części świata arabskie-

go - przypuszczalnie Jordanii i Egipcie. W obu tych krajach Stany Zjednoczone już uważa się za protektora krnąbrnego rządu izraelskiego. (...)

Żadna z opcji, które ma do wyboru rząd Clintona, nie jest dobra. Jednak najgorszym wyjściem byłoby pozostawienie, żeby socjopata taki, jak Saddam Husajn, produkował broń chemiczną, a zwłaszcza biologiczną, której niemal na pewno by użył. (...) Najlepiej byłoby go w ogóle zlikwidować, ale, skoro to niemożliwe, trzeba go dobrze wałnąć w łeb. Niekiedy w kierowaniu sprawami państwowymi, tak samo, jak w życiu, wszystko, co można zrobić, to zrobić to, co można”.



NA ZDJĘCIU: fanatyczni ochotnicy Saddama Husajna. Fot. EPA-ELTA

USA Irak dominującym tematem rozmów Clinton-Blair

Prezydent USA Bill Clinton i brytyjski premier Tony Blair zaprezentowali w czwartek wieczorem jednolity front wobec Iraku.

Clinton i Blair pozostawili możliwość dyplomatycznego uregulowania kryzysu stwierdzając, że prezydent Iraku Saddam Husajn nadal może uniknąć konfrontacji zbrojnej zezwalając inspektorom ONZ na swobodny dostęp do miejsc, w którym przypuszczalnie magazynowana jest broń masowego rażenia. Dali jednak jasno do zrozumienia, że czas szybko ucieka.

„W końcu wszyscy zależy od Saddama Husajna” - oświadczył Clinton. „Nie zależy natomiast od nas, pozostaliby” - dodał amerykański prezydent. Blair podczas uroczystości po-

witalnej stwierdził: „Chcemy dyplomatycznego rozstrzygnięcia kryzysu, ale sukces lub niepowodzenie akcji dyplomatycznej zależy od Saddama. Jeśli nie odpowie na nią właściwie, wie, że istnieje groźba użycia siły, co jest sprawą realną”.

Clinton i Blair omawiali także próbę doprowadzenia do pokoju w Irlandii Północnej, sprawy rozszerzenia NATO, sytuację na Bliskim Wschodzie, problemy europejskie, kryzys finansowy w Azji, stosunki amerykańsko-rosyjskie i globalne zmiany klimatu.

W godzinach wieczornych czasu waszyngtońskiego Clinton wydał uroczysty obiad na cześć przebywającego z wizytą oficjalną Blaira i jego małżonki.

Polska Człowiek w lodzie

W basenie portu zeglarskiego w Toruniu oddzielono całkowicie wmarzniętę w lodzie ciało nieznanego mężczyzny - poinformował w piątek rzecznik KWP podinsp. Bolesław Sprengel.

Makabrycznego odkrycia dokonano przypadkowo. Z zamarniętej od wielu dni taflı lodu wystawiały jedynie nogi do kolan. Stracnicy wycięli bryłę lodu wraz z ciałem i tak została ona przetransportowana do prosektorium, gdzie powoli i w sposób naturalny musi

nastąpić rozmrożenie. „Nie można przyspieszać procesu topnienia lodu - powiedział Sprengel - ze względu na możliwość uszkodzenia ciała, co z kolei może mieć znaczenie dla wyników sekcji i ustalenia przyczyny zgonu. Być może po rozmrożeniu ciała znajdziemy jakieś dokumenty, albo zidentyfikujemy ofiarę na podstawie rysopisu. Może to być zarówno mieszkaniec Torunia, jak i ciało przyniesione przez Wisłę z innego rejonu”.

Polka na wiosennej randce - walentynkowa ankieta Harlequina

Polka po trzydziestce najchętniej umówiłaby się na romantyczną randkę w zalesionej chacie nad jeziorem, najlepiej wiosną, którą to porę roku Polki uważają za najbardziej romantyczną - wynika z walentynkowej ankiety Wydawnictwa Harlequin. Na czułe spotkanie zaprosiłby - ich zdaniem - najprzystojniejszego i najbardziej czarującego mężczyznę jakim jest Krzysztof Ibisz. Nicco dalej uplasowali się aktorzy: Jan Englert i Piotr Fronczewski.

Jak co roku z okazji Walentynek Wydawnictwo Harlequin przeprowadziło ogólnopolską ankietę-badanie na temat miłości. Tym razem zapytano kobiety w 21 krajach czy mają czas na miłość. Prawie 60 proc. z nich przyznało, że ma dość czasu, by kochać się ze swymi partnerami.

Z ankiety wynika, że najczęściej kochają się Turczynki i Kanadyjki. Najrzadziej czas na miłosne uniesienie mają mieszkanki chłodnej Wielkiej Brytanii, zapracowane Japonki, ale również na pozór ogniste Hiszpanki. Każdego dnia, a właściwie nocy (którą to porę Polki uznają za najdogodniejszą na pieszczoły) kocha się 12 proc. Polek, 6 proc. (także nocą) Francuzek; 3 proc. (nocą) Rosjanek; 2 proc. (popołudniu) Brytyjek i 1 proc. (nocą) Japonek. Niemki wolały do pytania pominąć miłozemieniem. W codziennych miłosnych zapasach najaktywniejsze są Norweżki (18 proc.), Czeszki (15 proc.) oraz Australijki i Portugalki (po 14 proc.).

Na pytanie, co sprzyja, a co przeszkadza rozwojowi romantycznych uczuć 62 proc. pań odparło, że powinny same utrudniać swoich partnerów, gdyż - wg nich - to praca i stres z nią związane sprawiają, że przemęczeni panowie mają zbyt mało czasu i ochoty na miłość. Okazuje się jednak, że kobiety stroną od miłości dokładnie z tych samych powodów (45 proc.). Gdyby jednak ktoś pozataliał za nas wszystkie codzienne sprawy (prawie 80 proc.



Polek ucieszyłoby się z tego najbardziej na pewno znalazłbyśmy więcej czasu na miłość - brzmiał podsumowanie walentynkowej ankiety.

NA ZDJĘCIU: modelka Tyra Banks podczas pokazów mody w Nowym Jorku tuż przed „walentynkami”. Fot. EPA-ELTA

Jak dotychczas najgłupszy nawet protest liderów polskich znad Wilni wywołuje nad Wisłą pomruk solidarności plebiennej, głośniejszy niż oddźwięk na inicjatywę służące pojednaniu - mówi Jan Widacki w rozmowie z Jarosławem Kurskim

Jarosław Kurski: Kiedy doczekamy się autentycznego pojednania polsko-litewskiego, które może na porównać do dzisiejszych stosunków między Francją a Niemcami albo przynajmniej między Niemcami a Polską?

Jan Widacki: Mam nadzieję, że doczekają moje dzieci. Zabrzmi to brutalnie, ale rezydentem i poczucie wzajemnych krzywd znikną dopiero wtedy, gdy odejdą ludzie, którzy te uczucia w sobie noszą. Ludzie pamiętający dramaty, jakie rozegrały się na kresach, na Wileńszczyźnie czy w Ukrainie w latach 40. Sam pochodzę z rodziny kresowej i wiem, jakie rozmowy prowadzono w moim domu. Babka i ojciec opowiadali o całych wsiach wymordowanych przez Ukraińców, podawali nazwiska księży ukrzyżowanych na płocie i nazwy wsi, w których kobietom ciężarnym „banderowcy” rozpruwali brzuchy. Ojciec aż do śmierci wierzył, że Lwów wróci do Polski. Ubolewał, że w mnie chęć odbijania Lwowa słabnie, nie potrafił pogodzić się z tym, że mam dobre kontakty z Ukraińcami. Ale to trzeba uszanować. Te rezydentury przemijają same.

W raporcie, który napisał Pan po opuszczeniu placówki w Wilnie, posługuje się Pan z Czesławem Miłoszem pojęciem „zapeklowanej polskości” i „zapeklowanej litewskości”. Co na Litwie jest przejawem owej „zapeklowanej polskości”?

- Choćby głęboko zakorzeniona postawa endecka, a obok niej znieskształcona legenda, wręcz kult marszałka Piłsudskiego. Rezultat - niezachwiane przekonanie o wyższości Polaków nad Litwinami, częsta pogarda dla Litwinów i odzyskania przez nich niepodległości.

Takie postawy spotkałem wśród inteligencji polskiej na Litwie. Zetknąłem się tam z myśleniem kategoriami sprzed II wojny światowej. Ośrodkiem tej myśli jest środowisko Związku Polaków, kierowane przez Jana Sienkiewicza i Ryszarda Maciejkianca, a skupione wokół pisma „Nasza Gazeta”, w całości finansowanego przez państwo polskie, tzn. niegdyś przez Senat, a teraz, zdaje się, przez rządową Fundację Pomocy Polakom na Wschodzie. W „Naszej Gazecie” ukazują się często przedruki z krajowej „Myśli Polskiej”. I tak, za pieniądze polskiego podatnika, czytelnik dowiaduje się, że dążenie Polski do struktur europejskich to pehane się pod dominancję Niemiec i że nie powinniśmy orientować się na Zachód, tylko na Rosję.

Czy jako ambasador nie próbował Pan temu zapobiec?

- Próbowałem. Minister Władysław Bartoszewski, szef MSZ, wystąpił nawet do ówczesnego marszałka Senatu Adama Struzika. Ten odpowiedział, że musimy wspierać prasę polską na Litwie i nie możemy jej cenizować. To wpatlana poma Polakom, a zarazem strzelanie goła do własnej bramki.

Oczywiście, takie poglądy prezentuje garstka ludzi, którzy istnieją publicznie tylko dzięki pomocy z Polski - politycznemu, moralnemu, materialnemu.

Po ostatnich wyborach do parlamentu weszła umiarkowana prawica. Na marginesie zesłała, najbardziej jadwidę i mała partię skrajnej prawicy. Jak dziś

wygląda „zapeklowana litewskość”?

- Jest np. Vilnija - środowisko ludzi starych i nawiedzonych, którzy żyją misją relikwianizacji Wileńszczyzny; jak mówią - Litwy Wschodniej. Wydają pismo „Voruta” - litewski odpowiednik „Naszej Gazety” - nie dotowane jednak przez państwo litewskie.

„Zapeklowanie” przejawia się np. w litewskich stereotypach historycznych, które sięgają ludzi z elit. Mówią oni o „agresji Żeligowskiego” i dobowują do tego mitologii narodowej; Żeligowski szedł na Kowno, ale Litwini pobili go pod Giedrojciami i dzięki temu uratowali swą niepodległość. Jest więc w historiografii litewskiej wielka bitwa pod Giedrojciami, której próżno szukać w polskich opisach tej kampanii. Jakis zażgon kawalerii Żeligowskiego robil rozpoznanie, pod Giedrojciami postre-

niem św. Stanisława). Tu, na Wawelu, pochowany jest Kazimierz IV Jagiellończyk, ojciec św. Kazimierza. Sam św. Kazimierz, patron narodowej suwerenności Litwy, leży w katedrze wileńskiej. W końcu powiedziałem: „Panie premierze, wy kiedyś uznacie, że okresu umi z historii Litwy wykreślić się nie da. Mało tego, dojdzie do wniosku, że nie warto”. Premier przytaknął.

Czy budowanie przez Litwinów odrębnego historycznego mitu da się wyjaśnić jedynie kompleksem młodszego brata?

- W „Zeszytach Historycznych” prof. Witold Sukienicki opublikował artykuł „O konsekwencjach politycznych pewnego błędu semantycznego”. Dotknął tam sedna sprawy. W wielkiej Rzeczypospolitej nie wykształcił się odpowiednik pojęcia „Brytyjczyk”. W Anglii mamy Anglika i Brytyjczyka. Anglik jest Brytyjczykiem, ale Szkot, będąc Brytyjczykiem, nie jest Anglikiem. U nas zaś „Polak” funkcjonowało i jako „Anglik”, i jako „Brytyjczyk”. Okazuje się, że ci „polscy Anglicy” uważają, że wszystko, co „brytyjskie” jest jednocześnie „angiel-

nie litewscy wydawcy z gotowymi programami wydawniczymi literatury polskiej. Pytali o możliwość dofinansowania z Polski. Oczywiście, nie było. A przecież kiedyś na Litwie będą czytać Sergiusza Piaseckiego, który opisuje Wilno lat 20 od strony podwórek, tak jak zblizsiej gdańszczanie czytają Guntera Grassa. Ale trzeba im tego Piaseckiego przetłumaczyć na litewski. Potrzebny jest spójny, wielki program państwowy, bo bez mecenatu państwowego się nie obejdzie. Mielismsy dziesiątki propozycji ze strony litewskiej, których nie byliśmy w stanie zrealizować.

Ale misja pojednania winna chyba w równym stopniu ciążyć na obu narodach. Nie tylko na nas.

- Nie, bardziej na tych, którzy mają pieniądze. A my jesteśmy i więksi, i bogatsi. Przeczytałem kiedyś w polskiej prasie, że Litwini nie chcą rozpowszechniać polskich filmów. Zrobilismsy konferencję z tymi, którzy zajmują się dystrybucją filmów. Oni na to, że wyświetlać każdy. Szkolę w tym, że kina na Litwie są komercyjne i dlatego wyświetla się tam kasowe filmy amerykańskie. Są też

ihymnem, co - na nieszczęście - halażliwie popierały niektóre prawicowe środowiska w Polsce.

Wiele z tych działań było zbędnych z planami KGB wobec Litwy, które dostały się w ręce litewskie - i ani władze, ani społeczeństwo Litwy nie uważały tego za zbędność przypadkową. Plany KGB przewidywały utworzenie w Wilnie „słowiańskiego”, rosyjsko-polskiego uniwersyte- tu, a gdyby to było niemożliwe, to tylko polskiego.

Postawa polskich mniejszości w kolejnych referendum wywoływała wobec niej nieufność, a czasem i nienawiść. W lutym 1991 r. „za niepodległą i demokratyczną Republiką Litewską” opowiedziało się w rejonie wileńskim (70 proc. ludności to Polacy) ledwie 15 proc. uprawnionych. W rejonie solecznickim (90 proc. Polaków) - jedynie 13 proc. W obu rejonach frekwencja była najniższa w całej republice. Za to w rozpiszonym przez Gorbaczowa referendum „Czy jesteś za utrzymaniem ZSRR?” - frekwencja w polskich rejonach była najwyższa.

Na wieść o puczu Janajewa zdominowane przez polską nomenklaturę partyjno-kolchozową rady rejonowe sołecznicka i wileńska uznały, że oto nadchodzi renesans ZSRR. Prominentni działacze tych rad opowiedzieli się po stronie puczystów i ZSRR; dwóch z nich do dziś ściąganych jest na Litwie listami gończymi i ukrywa się prawdopodobnie w Białorusi. W odpowiedzi Litwini, w tydzień po uznaniu Litwy przez Polskę 4 września 1991 r., rozwiązały obie rady. Wyznaczyli przez rząd litewscy komisarze niestety potwierdzili, że kierują się chęcią odwetu na ludność polskiej. Nekali polskie szkolnictwo, zamidywały proces reparytazyacji ziemi, rozdzialiła nie sprywatyzowaną ziemię przyzbyszom z innych części Litwy. Wywołało to głęboki kryzys w oficjalnych stosunkach. Inna sprawa, że gdy wreszcie rozpisano rzekomo tak bardzo oczekiwane przez mniejszość polską wybory (22 listopada 1992 r.), frekwencja była tak niska, że nie wybrano wymaganej liczby deputowanych i wybory trzeba było powtórzyć.

Jak Pan scharakteryzuje mentalność polskiej społeczności na Litwie?

- Byłem kiedyś w Sołecznikach na uroczystości, podczas której miejscowy działacz samorządowy mówił, że ludność Sołecznik żyje cićrpliwie w oczekiwaniu zmian. To zdanie świetnie obrazuje mentalność cywilizacji kolchozowej. Dawniej mecenasem wszystkim było tam państwo radzieckie. Polskie amatorskie zespoły artystyczne miały normalne dotacje. Kierownicy mił państwowe etaty, otrzymywali medale Towarzystwa Przyjaciół Radziecko-Polskiej. W kolchozach była stołówka, przedszkole, łaźnia - wszystko kolchozowe. Szlag trafił kolchoz - nie ma nie. Teraz się czeka, kto da. Państwo radzieckie było dobre, bo dawalo. Państwo litewskie nie daje; wiadomo - nieobrzy Litwini, nacjonalisci. Ale że w litewskim kolchozie jest dokładnie to samo, to już nikogo nie obchodzi. No, to niech da polski rząd. Rząd nie chce - to niech da Wspólnota Polska. Prof. Andrzej Stelmachowski przyjeżdża, kiwa głową, swe wystąpienia ubiera w formie staropolskiej gawędy - i tak tam jest ślicznie i patriotycznie.

Cywilizacja kolchozowa funkcjonuje bez dwu ważnych pojęć - własności i odpowiedzialności. Ale młode pokolenie już włączyło się w biznes i wie, co to jest własność i odpowiedzialność. Pewne rzeczy trzeba więc (Ciąg dalszy na str. 7)

Skąd Litwini wracali?

lali trochę i cofnęli się, bo wcale się tam nie wyprawiali.

Litwini nie wiedzą na ogół, że 8 stycznia 1922 r. odbyły się wybory do Sejmu wileńskiego przy frekwencji 64 proc., że przyłączenie do Polski to świadoma decyzja tegoż Sejmu, że w Wilnie w tym czasie mieszkało ok. 1-2 proc. Litwinów, że granica została uznana 15 marca 1923 r. przez Radę Ambasadorów Anglii, Francji, Włoch, Japonii i Stolicę Apostolską.

Tych historycznych faktów, dla nas oczywistych, nie znają często nawet litewskie elity. Ambasador Vytautas Pleckaitis, z którym pogotowuje do wydania wybór dokumentów do historii stosunków polsko-litewskich, o owej uchwale Rady Ambasadorów przeczytał dopiero u mnie. Po raz pierwszy też zobaczył konkordat, w którym Stolica Apostolska tworzy diecezję wileńską, dopasowując ją do nowych granic Polski.

Jak to jest, że mimo setek lat wspólnej historii i wspólnej państwowości, nie ma takiego wydarzenia, które obie strony widziałyby tak samo? Dla nas unia lubelska to dobrowolny związek dwu państw i początek potęgi Rzeczypospolitej. Dla nich to początek końca - trąca elity, które się polonizują. Dla Litwinów w bitwie pod Gruwaldem dowodził Witold, a nie Władysław. Konstytucja 3 maja zaś to nie moralne odrodzenie kraju, lecz koniec Wielkiego Księstwa Litewskiego.

- Zależało mi - było to pod koniec mojej kadencji ambasadora - by odziedziczyć Polskę, premier litewski przyjechał do Krakowa i zobaczył Wawel. Oprzodkowałem go po katedrze i opowiadałem: tu leży Zygmunt August, a jego żona Barbara Radziwiłłówna w katedrze wileńskiej. To jest konfessja św. Stanisława, a scena jego śmierci jest w ołtarzu głównym katedry wileńskiej (zresztą pod wezwa-

nie „I tu rozpoczyna się spór o historię).

W jaki więc są przeszkody na drodze do pojednania?

- W dużej mierze nasze lenistwo i głupota. Pojednanie nie przychodzi samo z siebie. Trzeba dużo pracy, której jednak nikt, poza szlachetnymi jednostkami, nie wykonuje. Wystarczy przyjąć za wzór stosunki polsko-niemieckie. W latach 70 zacząłem otrzymywać pocztą ilustrowane pismo „Profil”, wydawane po polsku o Niemczech. Wiele osób na Uniwersytecie Jagiellońskim także to pismo dostawało, wcale go nie przenieśli. Nie było tam żadnej nachalnej propagandy, po prostu prezentacja życia w Niemczech. Na uniwersytecie oferowano też stypendia w Niemczech; niemal każdy z uniwersyteckich prawników, jeśli chciał, mógł jechać. Niemcy prowadzili politykę aktywną. My moglibysmy to robić wobec Litwinów za znacznie mniej pieniędzy. Ale nie robimy. Przecież to nie problem, by w Polsce studiowała cała przyszła elita litewska, by przez polską uniwersytet przewinęła się litewska kadra naukowa. Jesteśmy atrakcyjni jako Zachód i państwo względnie dobrobytu, a do tego całe starsze i średnie pokolenie inteligencji litewskiej zna język polski.

Wpadłem kiedyś na pomysł prezydenckiej fundacji litewsko-polskiej - na wzór podobnej fundacji polsko-niemieckiej. Miała finansować różne przedsięwzięcia służące zblizeniu, programy kulturalne, imprezy. W końcu powstała po wielkich bólach, ale jej działalność jest niemal żadna.

Znajomość literatury polskiej wśród polskiej inteligencji na Litwie kończy się na Sienkiewicz czy Krasszewskim. I to jest jeden z czynników tego „zapeklowania”. Litwini niewiele wiedzą np. o Witkacym, który nigdy nie był tam tłumaczony. Gdy byłem ambasadorem, przychodzili do

francuskie, ale do nich Francuzi dopłacają.

Czy mniejszość polska na Litwie jest pomostem pojednania czy przeszkodą?

- Mniejszość polska jest niejednolita. Jednostki uważają, że można być jednocześnie dobrym Polakiem i lojalnym obywatелеm państwa litewskiego. Środowisko Czesława Okiniczycza od początku stawiało na współpracę z niepodległym państwem litewskim przeciw Moskwie, a nie na współpracę z Moskwą przeciw Litwie. Jest to jednak środowisko niewielkie, inteligentne, bez znaczących wpływów na prowincji.

Niestety, większość społeczności polskiej - szczególnie jej liderzy - w sporze Litwy z ZSRR o niepodległość opowiedziały się po stronie Związku Radzieckiego. W historycznym dla Litwy głosowaniu Aktu Niepodległości 11 marca 1990 r. większość polskich deputowanych, jako jedyna grupa posłów, wstrzymała się od głosu, wśród nich obecny - prezes Związku Polaków na Litwie Ryszard Maciejkianiec. Działacze polscy wydawali po polsku sowiecką gazetę „Ojczyzna”, a w stopce chlubili się, że ukazują się ona bez zgody władz litewskich, lecz za zgodą władz w Moskwie. Na pierwszej stronie gazety znalazło się zdjęcie niejakiego pana Sicińskiego, który wręcza OMON-owcom bukiet kwiatów rzekomo w imieniu środowiska AK „Ojczyzna” wydrukowała też podziękowanie dla sowieckiego OMON-u za przywrócenie porządku w mieście. Nawiasem mówiąc, szefem wileńskiego OMON-u był Polak.

Inny Polak Jan Ciechanowicz, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, był w 1989 r. autorem projektu „Wschodniopolskiej Republiki Rad”, obejmującej teren II RP wielokrotnie po 1939 r. do ZSRR. Podjęto też cięsząca się dużym poparciem Polaków na Litwie próbę utworzenia polskiej autonomii z własną flagą, godłem

Skąd Litwini wracali?

(Ciąg dalszy ze str. 6)

zostawić upływowi czasu.

Mniejszość polska zamieszkuje najbardziej niebezpieczne i zaniedbane cywilizacyjnie pogranicze białorusko-litewskie. W przedwojennej Polsce tereny te też należały do najbardziej zakofowanych, w odróżnieniu od Litwy Kowieńskiej, której rolnictwo należało wówczas do produjących w Europie. Społeczność ta jest najmniej wykształcona; zdecydowanie ustępuje mniejszości rosyjskiej czy Litwinom. Paradoksalnie, mimo zsozwietowania, wykazywała znaczną przywiązanie do Kościoła i świadoma była swych polskich korzeni.

W swoim raporcie pisał Pan z gorzycą: „Nasza linia polityczna sformułowana przez MSZ, Rząd i Prezydenta, realizowana konsekwentnie przez Ambasadę, była czas ignorowana przez Wspólnotę Polska - która dysponowała środkami budżetowymi wielokrotnie wyższymi niż MSZ - przez komisje senackie, grupowania polityczne, poszczególnych posłów i senatorów. Manifestowało się to politycznym i materialnym wsparciem inicjatyw wykraczających poza standard demokratyczny, a nieraz jawnie antylitewskich i antypaństwowych”. Skąd w Polsce takie bezkrytyczne wsparcie?

- Z braku wyobraźni. Takie osoby, jak prof. Stelmachowski, mające u nas piękną kartę w walce z komunizmem, znalazły partnerów wśród ludzi, którzy całe życie przepracowali w aparacie komunistycznym KPZR. Ci działacze jeszcze u progu litewskiej niepodległości byli po stronie litewskiej niepodległości. Oni teraz reprezentują obiektywnie, nie tyle interesy Polski czy Litwy, ale Rosji. I to są partnerzy dla części naszej prawicy; umieli wykreować się na jedynych obrońców polskości. Niestety, ułatwiliśmy im to, bo na polskość na kresach patrzymy z bezrozumnym rozczuleniem.

Prof. Stelmachowski wódt kiedyś rozmowę z młodym, bardzo rodującym działaczem polskim z Wileńszczyzny - posłem Arturem Płockim. Mówi on: „Co wy robicie, przysyłając tu te krzywe brzozy i zarzewiane plugi? Chcicie przywrócić tu strukturę rolną sprzed wojny? Wpedzić tych chłopów w XIX wiek”. Na to prof. Stelmachowski z dumą: „Tak, jak będą biedni, to wytrwają przy wierze i przy polskości”.

Alé jakoś tym Polakom pomóc trzeba...

- Trzeba to robić mądrze. Jest katedra polonistyki na Uniwersytecie Wileńskim, która powstała wbrew oporom działaczy polskich na Litwie i ich popleczników w Polsce. Uznali oni moje starania o po-

wołanie tej katedry za „wbijanie noża w plecy uniwersytetowi polskiemu”, który moim zdaniem jest inicjatywą nierealną, wpisującą się zresztą w plany Rosji.

Radio Okieńczyca Znad Wilii to największe osiągnięcie Polaków litewskich. Wygrało konkurencję z innymi mediami komercyjnymi. Ma ok. 400 tys. słuchaczy, czyli więcej niż Polaków na Litwie. Ale i tu natykamy się na przejaw schizofrenii. W Polsce nie sposób uzyskać pomocy dla instytucji prywatnych. Urzędnicy zaraz pytają, czy można dawać pieniądze prywatnemu radiu. Okazuje się, że nie. Jak za socjalizmu.

Jest prywatna księgarnia. Nie otrzymuje żadnej pomocy. Gdyby była księgarnią Związku Polaków, to wszyscy by jej pomagali, ale ona i tak - jak każda własność społeczna - miałaby banko zamiast książek i przeważnie była zamknięta. W księgarni prywatnej zaś można kupić każdą książkę, tak jak w Warszawie czy Krakowie, a jak czegoś nie ma, to właściciel pan Korczyński w ciągu tygodnia sprowadzi.

Obok galerii i księgarni polskość wspiera galeria artystyczna Mieczkowskich. Odwołują się tu imprezy kulturalne; kreśli się wokół niej młoda polska inteligencja. Galeria w pełni zasługuje na wsparcie. Fundacja Pomocy Polakom na Wschodzie udzieliła jej pomocy - dała ekspres do kawy. Ta sama fundacja pompuje miliony w środowisko Sienkiewicza i Maciejkianka, którzy w „Magazynie Wileńskim” i „Naszej Gazecie” za pieniądze z Polski przekonują Polaków na Litwie, że rząd polski frymarczy ich losami.

Katedra polonistyki na Uniwersytecie Wileńskim jest więcej warta niż dziesięć takich katedr gdzie indziej. Ale by mogła funkcjonować, do Wilna muszą stać z Polski przyjeżdżać samodzielnicy pracownicy nauki. Jednak wedle przepisów MEN pracujący tam polscy profesorowie mogą otrzymywać wynagrodzenie odpowiadające uposażeniu lektora języka polskiego. Czyli śmieszne pieniądze. Przecież tym profesorom trzeba zrekompensować utracone w Polsce zarobki. Przy tylu instytucjach, które mają wspierać Polaków na Wschodzie, nie ma kto tych pieniędzy wypłacić. Trudno więc o chętnych. Nie są to takie wielkie pieniądze, a ich korzyść byłaby ogromna.

Jest też katedra polonistyki na Uniwersytecie Pedagogicznym. Kształci nauczycieli do szkół polskich. Tam aż się prosi, by pomóc. Ale myślenie w Polsce jest takie: nie można pomóc, bo to są litewskie uniwersytety.

Za dużo jest idiotyzmu. Wspiera się organizacje i liderów, a nie konkretne projekty. Jak we Wspólnotę

Polskiej mają zakodowane, że Iksiński jest patriotą, to Iksiński zawsze dostanie pieniądze, a kto inny nie.

- **Wspólnota Polska nie wspiera polskich szkół, domów dziecka, instytucji publicznych?**

- Owszem, ale każda poważna fundacja na koniec roku składa sprawozdanie, co sfinansowała. Wspólnota, wydając pieniądze polskiego podatnika, tego nie robi. Słyszmy m.in. z polskiej telewizji jest dom dziecka w Podbrodziu. Jeżdżą tam wszystkie delegacje, gdy w ich składzie są żony naszych polityków, które zwykle ten dom obdarowują. A tam panuje fatalna organizacja, niegospodarność; nie mówię o złodziejstwie, bo nikogo za rękę nie złapałem. Personalnie jest polski. Stawki mają dokładnie takie jak wszystkie inne litewskie domy dziecka.

I mimo tej pomocy nęda w Podbrodziu jest bezkarna. Popuła się kotłownia, więc Wspólnota Polska sfinansuje jej remont. Wielokrotnie bywały tam delegacje mieszające się do forda finansu. Osiem osób ogłaszało i debatowało. Kończyło się na tym, że przekazywano 20 tys. dolarów do ręki kierowniczki domu. Ona włożyła to do banku, ale bank spłatywał. Przecież nie tak się prowadzi inwestycje, że daje się pieniądze do ręki. Przykładem takiej „pomocy” można wliczyć dziesiątki.

- **Pisze Pan: „Przedwojenna litewskość, charakteryzująca się obawą przed kulturalną i militarną dominacją Polski, przed polonizacją, była na początku lat 90 cechą dominującą w znacznej liczbie środowisk litewskich. Charakteryzowała się ona dużą nieufnością wobec Polski i irracjonalną obawą, że w odróżnieniu się Europie Polska zechce powrotu do przedwojennego status quo, a więc zażąda od Litwy Wilna i Wileńszczyzny”. A jak jest dziś? Minęło wszak kilka lat.**

- Rzecz nie w latach, lecz w traktacie. Oni po nim odetchnęli. Nie spodzielaliśmy się aż takiej reakcji.

- **Czy traktat z Litwą ma dla Litwinów takie same psychologiczne znaczenie, jak dla nas traktat z Niemcami?**

- Większe.

- **I papier decyduje o takim odprężeniu?**

- Gdy trwały negocjacje przedtraktatowe, polska prasa informowała o tym w sposób marginalny. Na Litwie zaś - zawsze na pierwszych stronach gazet. Litwa żyła tymi negocjacjami; trwała ogólnonarodowa dyskusja. Stało się tam coś niesamowitego. Nastąpił przełom. To nawet było zabawne, jako ambasador miałem dużo kontaktów z osobistościami życia kulturalnego i naukowego Litwy. Przed podpisaniem traktatu unawiali się na spotkania, ale nie w ambasadzie, tylko na mieście. Po traktacie nikt już nie miał oporów. Przychodzili do ambasady. (Dokończenie na str. 8)

Krzywe zwierciadło a rzeczywistość

Popierałem niejednokrotnie i uznaję zasługi Pana Ambasadora prof. Jana Widackiego za osiągnięcia w polepszeniu stosunków między Polską a Litwą, ale nie mogę się zgodzić z Pana artykułami w „Kulturze” paryskiej i „Gazecie Wyborczej”, które są do siebie bardzo podobne.

Przedstawia w nich Pan stosunki polsko-litewskie (naciągając fakty do swojej koncepcji), w krzywym zwierciadle, czym jednocześnie przeciwstawia sobie dużą część społeczeństwa polskiego na Litwie.

Niewiele dobrego widzi Pan Ambasador w naszym społeczeństwie. Oskarża o nieuczucie, brak wykształcenia, zsozwietowanie, poglądy endeckie, kult Marszałka Piłsudskiego itd. Tym samym obraża nas wszystkim tym uogólnieniem.

Odnoszę wrażenie, że autor, będąc już w Polsce, ciągle prowadzi walkę ze swoimi oponentami ze środowiska ZPL-u i AWPL. Mówi ciągle o swoich zasługach na niwie dyplomatycznej, negując jednocześnie osiągnięcia tych organizacji.

W wypowiedziach daje się odczuć hasło z poprzedniej epoki komunistycznej: „Kto nie z nami, ten przeciwko nam”.

Krytykuje i oskarża za wsparcie rodaków „Wspólnotę Polska” wraz z jego prezesem, Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” za to, że te organizacje nie pasują do jego wizji pomocy.

Nie uchodzi Ambasadorowi RP atakować Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, która, niezależnie od różnych potknięć, co się każdemu zdarza, jest organizacją najbardziej pomagającą Polakom na Wschodzie. Wystarczy wspomnieć, ile szkół wyremontowała i wsparła. Np. Szkoła-Internat w Podbrodziu. Dlaczego obraża i posadza Pan persona Domu Dziecka, jeżeli „nikogo za rękę nie złapał”? Więc na czym opiera swoje zarzuty i kiedy ostatnio był Pan w tej szkole? Wspomniane 20 tys. dolarów, które, ponoć, przepadły w banku, już przed pół rokiem, dzięki interwencji Konsula Generalnego Waldemara Lipki-Chudziaka i władz litewskich, zostały zwrócone i wykorzystane zgodnie z przeznaczeniem: czyli na remont kotłowni.

Co do Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, jak już mówiłem, wspomina Pan fakty wybiórczo. Pomaga zaś ona wszystkim mediom polskim na Litwie bez wyjątku. Śmiesznie twierdzi, że „Nasza Gazeta”, o sympatie do której trudno mi nie posiadać, nie jest w 100 proc. utrzymywana „przez polskiego podatnika”. Chociaż „Nasza Gazeta” nie wyraża poglądów wszystkich Polaków na Wileńszczyźnie (i nie musi), jest to polska gazeta i dlatego trzeba ją wspierać. A o tym mają decydować ofiarodawcy.

W obecnej sytuacji ekonomicznej na Litwie żadne polskie media bez pomocy z Macierzy nie są w stanie istnieć samodzielnie. Odezułem to na własnej skórze.

Nie wiem dlaczego, autor nie wspomina, że Polska wydaje więcej pieniędzy na pismo polskich Litwinów „Ausra”, niż na nasze wszystkie razem wzięte?

Zdziwiony jestem stwierdzeniem, że „znajomość literatury polskiej wśród inteligencji polskiej na Litwie kończy się na Sienkiewiczu i Kraszewskim”. Być może, doszedł Pan do tego wniosku na podstawie swego najbliższego otoczenia, z którym obcował w Wilnie? Nie dotyczy to rzeszy nauczycielstwa polskiego na Litwie, którzy są przedstawicielami polskiej inteligencji. Znany jest im dobrze nie tylko wspomniany Sergiusz Piasecki, ale i współczesna literatura polska.

Na podstawie jakiej informacji lub raportów (twierdzi Pan, iż „jednostki uważają, że można być jednocześnie dobrym Polakiem i lojalnym obywatelem Państwa Litewskiego”.

Dziwne, ale Pana stwierdzenie pokrywa się z poglądami najbardziej nacjonalistycznej organizacji litewskiej „Vilnia”.

I na zakończenie chcę powiedzieć o członkostwie Polaków w partii komunistycznej. Według statystyki, Polaków było mniej procentowo niż Litwinów, Rosjan, Żydów, za co byli posadżani przez propagandę sowiecką.

Mam nadzieję, że „Gazeta Wyborcza” opublikuje dla równowagi wywiad z kimś, kto ma inny pogląd na rozwój stosunków polsko-litewskich.

I aby ta prośba dotarła, redakcja wysłała niniejszy numer „Kuriera Wileńskiego” do Warszawy.

Czesław MALEWSKI

Ekspert zapeklowany

Periodycznie ukazujące się w prasie teksty autorką profesora Widackiego stanowią potwierdzenie hipotezy, że po zakończeniu swojej pracy na placówce dyplomatycznej w Wilnie osoba ta w pewnych kręgach zostanie nominowana na eksperta i „autoritet moralny” w dziedzinie stosunków litewsko-polskich. Uważana lektura sąsiednich elaboratów w „Tygodniku Powszechnym”, paryskiej „Kulturze”, ostatnio długi wywiad w „Gazecie Wyborczej” dowodzą jednak, że ekspert nawet z upływem czasu nie jest w stanie zdobyć się na głębszą syntezę, że jego przemyslenia nie przynoszą praktycznie niczego nowego, że się cały czas kręci wokół kilku tez naginając rzeczywistość bądź ją specyficznie interpretując, by te jego tezy potwierdziła. Jak te tezy są?

Pierwsza to ta, że przed przyjazdem do Wilna Widackiego sytuacja w dziedzinie stosunków litewsko-polskich - i na szczeblu między państwowym, i wewnątrz państwa litewskiego - była katastrofalna i beznadziejna, a za jego kadencji nastąpił kardynalny przełom. Że traktat litewsko-polski został podpisany, to może któryś z polityków w Polsce

również się do tego przyczynił, ale zasługa bezsporna i największa jest Widackiego.

Teza druga brzmi: Polakami na Wschodzie powinno się zajmować MSZ, a nie jakiś tam Senat i „Wspólnota Polska” w szczególności. Profesor Stelmachowski, prezes „Wspólnoty Polskiej”, jest więc od kilku już lat obiektem coraz bardziej niewybrednych ataków, w których się świeca w rękę próżno szukać obowiązków w dyplomacji tak i umiaru. Staje utyskiwanie, że to właśnie Senat i „Wspólnota Polska” dysponują pieniędzmi, a MSZ ma ich za

mało, wskazuje aż nadto wyraźnie, o co tu się toczy gra. Mimo, że się teksty ilustruje Ostrą Bramą, rozrozdzi o AK, głądzi o pojedynaniu i narodowej zgodzie i pojedynaniu z Litwinami - chodzi o pieniądze.

Teza trzecia jest bezpośrednio kontynuacją drugiej: komu te pieniądze trzeba dawać, a kogo od kasy trzymać z daleka. A więc wiadomo, że „Magazyn Wileński”, „Nasza Gazeta”, ZPL, Dom Polski ani Dom Dziecka w Podbrodziu na wsparcie nie zasługują - pracują na Rosję, są zsozwietowane, a jednocześnie mają postawy endeckie i żywią kult dla Piłsudskiego. Dziwne brzmią te wymienione jednym tchem prosijskość i postawy endeckie, ale profesor z właściwą sobie pogardą dla szczegółów przechodzi nad tym do porządku.

(Dokończenie na str. 8)

Skąd Litwini wracali?

(Dokończenie ze str. 7)

Dziś Litwini nie boją się już, że znouci ich spolonizujemy. Zaczynają nabierać dystansu. Możliwych jest wiele rzeczy, o których kilka lat temu nawet by się nam nie śniło. Udało mi się nauczyć litewską okrywkę wojkową grać „Pierwszą Brygadę”. Sprawdziłem nuty i oni to zagrali z okazji rocznicy 3 maja.

Czy ten proces jest nieodwracalny?

- Mam nadzieję, że tak. Największa przeszkoda to nacjonalizm po obu stronach. Nacjonalizm litewski się ucywilizował. Prawica litewska bardzo dużo się nauczyła przez cztery lata bycia w opozycji. Zrozumieli, że nie wygrają wyborów pod hurrapartyotycznymi hasłami, że ludzie chcą mieć przede wszystkim pieniądze w kieszeni, towar w sklepie i ciepło w domu.

Ale nie brak przecież z naszej strony deklaracji dobrej woli...

- Tych jest erupcja i absolutna inflacja. Każde spotkanie to masa deklaracji, potem nie realizowanych. Proste słowa. Przy czym lubimy grę protektorów, poklepujemy Litwinów po ramieniu.

Dlaczego do tej pory nie powstał batalion polsko-litewski, którego utworzenie obaj prezydenci już dawno deklarowali?

- Gada się i nic z tego nie wynika. Myślałem, że dla wojska polskiego stworzenie jednego batalionu to nie problem. Ale nie ma woli politycznej. To była zresztą propozycja zgłoszona przez prezydenta Algirdasa Brauskasa w polskim Sejmie. Przyjęto ją, ale się ślimaczy. Nie muszą przekonywać, jak ogromne znaczenie symboliczne i psychologiczne ma powołanie takiego batalionu.

Podpisaliśmy umowę o wymianie młodzieży, podobną do tej, jaka od lat funkcjonuje z Niemcami, dokąd co roku wyjeżdża kilkadziesiąt tysięcy młodych Polaków. Ale o tym, jak powstawała umowa z Litwą, można by napisać satyryczną książkę; to temat dla Ogórka. Gdy wreszcie ją podpisano - nie jest realizowana. Wozimy młodzież na Litwę, ale pokazujemy jej tylko Ostrą Bramę, cmentarz

na Rossie, uniwersytet... Nie wykamy nosa poza Wilno. Nasza młodzież pielgrzymuje na kresy, ale nie zna Litwy. Dlatego nie możemy przeprowadzić 100 tys. młodych Litwinów - tak jak ja premiera - przez katedrę wawelską? Może też zrozumieją, że tych 300 lat uli nie warto z historii Litwy wykreślać.

Czy rzeczywiste resentymenty odepdą dopiero z pokoleniem, które przeżyło na Litwie koszmarny lat 40? Czy nie da się przelamać litewskich uprzedzeń do Armii Krajowej, a naszych - do litewskiej policji, tajnej policji Saugumy czy korpusu Plechaviciusa?

- W powszechnej litewskiej świadomości to AK, a nie litewska administracja, współpracowała z Niemcami i była siłą antylitewską. Wojsko gen. Plechaviciusa było postrzegane jako armia namiastki litewskiego państwa. Litwini mają stowarzyszenie ofiar AK i wykazuje tych ofiar niemal listę. Na pewno są na niej konfidenci gestapo czy Saugumy, którzy zginęli w wyniku wyroku sądu podziemnego. Ale były też ewidentne przypadki pacyfikowania ludności cywilnej. Mówi się o Gliniszczach, bo to było na wielką skalę - ale mniejszych Gliniszczek też było dużo. Nam trudno się do tego przyznać, bo AK to nasi, jesteśmy Chrystusem narodów, więc proszę nie bluźnić.

Roman Korab-Żebryk, ostatni dowódca brygady AK, opublikował białą księgę Armii Krajowej na Wileńszczyźnie. Jest tam rozkaz gen. Aleksandra Wilka-Krzyżanowskiego, że każdy Polak, Litwin, Białorusin, bez względu na narodowość, jeśli jest cywilem, podlega ochronie - jako dobowy równy traktowania przez AK wszystkich nacji. Podczas pracy nad dokumentami ze wspomnianym ambasadorem Vytautem Pleczkaitem, przyjacielem Polski, znalazłem w archiwum KGB w Wilnie rozkaz Wilka w oryginale. To, co u Korab-Żebryka jest pkt. 1 - u Wilka jest pkt. 3. A rozkaz zaczyna się: „Mimo wielokrotnego zwracania uwagi na odprawach i przed frontem oddziałów, zdarzają się przypadki napadów na ludność cywilną...”. Wiadomo, że w par-

tyzancie nie same anioły były. Wojna demoralizowała. Była też okazją do porachunków osobistych. Przyjmijmy to wreszcie do wiadomości.

Na to nakłada się okres edukacji radzieckiej, gdy AK przedstawiano jako organizację faszystowską. Dlatego ambasada podjęła niemały trud odklamania i złagodzenia wizerunku AK na Wileńszczyźnie. Rozprawiliśmy po wszystkich bibliotekach naukowych kilkaset zestawów monografii na temat AK.

W czerwcu 1944 r. w Dubinkach oddział mjr. Łupaszki dokonał zbrodni na cywilnej ludności litewskiej. Był to odwet za wymordowanie polskiej ludności folwarku Gliniszki przez będącą na usługach niemieckich policję litewską. Zainicjował Pan wspólne wyjazdy Litwinów i Polaków w dzień Wszystkich Świętych na cmentarz ofiar obu zbrodni, był powstał moralny klimat do rozliczenia tamtych wydarzeń. Zamknięciem miało być równoczesne postawienie krzyży ekspiacyjnych z jednostrzajnymi napisami: „Bracia Polacy - wybaczyć” w Gliniszczach i „Bracia Litwini!” - wybaczyć” w Dubinkach. Dlaczego to nie wyszło?

- Bo obie strony jeszcze nie dojrzały. Idea wyszła od Litwinów ze środowiska Pranas Morkusa, preza Towarzystwa Litwa - Polska. Ale władze nie przejawiały determinacji, choć rozmawiali o tym nawet prezydenci. Kiedy trwały delicate negocjacje, jeden z liderów Związku Polaków urządził w czerwcu 1996 r. w Gliniszczach w rocznicę mordu, więc nienawiści i sprawa upadła. Te krzyże powinny stanąć z potrzeby serca, a nie na skutek działań administracyjnych. Jeśli to nastąpi - będzie można powiedzieć, że jest pojednanie. To będzie wymierny znak.

* Prof. JAN WIDACKI, kryminalista z UJ, był ambasadorem RP w Wilnie w latach 1992-96 i wiceministrem spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, Jana Krzysztofa Bieleckiego w latach 1990-92. Obecnie wykładowca na Wydziale Prawa KUL.

„Gazeta Wyborcza”



KURIER WILEŃSKI

BIELNIK NIEZALEŻNY

- codzienne wydanie
- codzienne wydanie
razem z tygodnikiem
„Przyjaciółka”
- sobotnie wydanie
„Kurier” zawsze
masz na co dzień
„Przyjaciółkę” -
w każdą środę



SZANOWNY,
DROGI CZYTELNIKU
Do 18 lutego trwa prenumerata „KW”
na marzec i następne miesiące 1998 roku

Zadzwonili do nas

Prosimy redakcję, by temat podróży rozmów telefonicznych nie schodził z łamów gazety. Trzeba bić na alarm. Czy można aż tak krzywdzić swoich obywateli, którym i tak nie przelewa się? Każdy rozumie, że zawiązując nam wzbogaci się magnat, jakim jest „Lituetos telekomas”, a w dalszych posunięciach, gdy będzie sprywatyzowany, jeszcze bardziej wzbogaci się i tak już bogaci kapitaliści. Gorzko śmieją się młode oświadczenia rządu o ulgach, jak to nazywają, które niby mają rekompensować podwyżkę opłat połączeń telefonicznych. Ze zmian w nieopodatkowaniu w najlepszym przypadku człowiek pracujący wygrawa, jak podano w telewizji, 8 Lt. Natomiast za telefony trzeba będzie zapłacić co najmniej 30 Lt, bo przecież wszyscy rozumieją, że za dwie minuty dziennie niczego nie można ani załatwić, ani nawet złożyć życzeń imieninowych. Czy nasze oburzenie i próśby nie są warte dla ministrów, którzy takie decyzje podejmują?

Janina Sokolińska

Jak można było wprowadzać opłaty za rozmowy telefoniczne i rejestrowanie tych rozmów bez zainstalowania liczników? Kto będzie kontrolował, czy „Telekomas” nas nie oszukuje? Przecież teraz też w rachunkach rozmów telefonicznych różne cuda bywają, a co dopiero mówić o rozmowach lokalnych? Nasz system telefoniczacji jest na tyle wadliwy i niezabezpieczony przed nadużyciami, że nawet na klatce schodowej można każdy telefon połączyć z telefonem sąsiada. Początkowo była decyzja, że za wystawienie rachunku też musielibyśmy płacić jednego lita, można więc sobie wyobrazić, jakich jeszcze fortele użyje ten monopolista. Odwołanie tej decyzji podano jako uwzględnienie opinii mieszkańców, ale o tym, że od początku był poroniony pomysł, tego nikt nie powiedział.

Adam Korbut

Mówi się buńczucznie o ulgach w opłacie za telefony dla emerytów. Czy aż tak wielu z tych ulg będzie korzystać? Okazuje się, że trzeba być samotnym, nawet tylko zameldowanie syna czy córki przekreśla ulgi, chociaż te dzieci nie mieszkają i nie pomagają rodzicom materialnie, bo częstokroć nie mają z czego. Nawet jeśli mieszkają razem z rodzicami, to i tak emeryci nie będą mieli dostępu do telefonu, bo to młodzież powinna załatwiać własne sprawy życiowe i towarzyskie. Taka jest prawda. Przecież starsi ludzie nie mogą nadużywać budżetu swoich dzieci, częstokroć i tak nad wyraz skromnego. Władze nasze dźwija się, że przeciwno wprowadzeniu ulgi i podróżeń abonamentu tak waleń zaprotestowali ludzie starsi. „Przecież są objęci ulgą” - powiadają. Chcę więc powiedzieć, że przeważająca większość emerytów tą ulgą nie będzie objęta.

Anna Duńkowska

Do redakcji w dniach poprzedzających wprowadzenie opłat za rozmowy telefoniczne i podróże abonamentu ludzie przeważnie dzwoniли na ten bolesny temat. Przykład każdej rodziny był inny, ale każdy z naszych czytelników ma swoje własne argumenty, świadczące o tym, że posunięcie rządu w sprawie opłat lokalnych rozmów telefonicznych są wyjątkowo nie obmyślane, godzące w interesy każdej rodziny - młodej, jak i tej, która żyje z emerytury. Mówili też, że będą popierać każdy wiec, czy marsz protestacyjny przeciwko takim posunięciom rządowym.

Chciałam za pośrednictwem redakcji serdecznie podziękować dyrekcji i nauczycielom Szkoły Średniej im. Jana Pawła II za serdeczną troskę nad moim wukiem, którego spotkało wielkie nieszczęście. Właśnie w ostatnim dniu starego roku został mocno poparzony petardą. Mówiono o tym w telewizji, pisano w gazetach. Otóż, przez cały ten czas, gdy leżał w szpitalu w Santaryszkach z porażoną i złamaną nogą, jego nauczyciele nie opuścili go, przychodzili do szpitala, ucyli go tam. Jesteśmy bardzo wdzięczni im za to. Dla mnie wnućka Edka, ucznia klasa szóstej, było to nie tylko lekcje z poszczególnych przedmiotów, ale też lekcje humanitaryzmu.

Krystyna Dziedziula

Dziękuję naszym Czytelnikom za telefony, choć podzielenia się z redakcją swoimi troskami czy radościami. Zdziwiłoby sprawę, że w związku z taryfami na rozmowy telefoniczne, wcale nie będzie mogło pozwolić i na tę „rozrzutność”. Gdyby jednak zechcieli Państwo zadzwonić do redakcji i mieli tę możliwość, zawsze chętnie wysłuchamy i opinie na ten czy inny temat z życia wzięty zamieścimy w gazecie.

Krystyna ADAMOWICZ

Ekspert zapeklowany

(Dokończenie ze str. 7)

Niech wystarczy tylko stwierdzenie, że powyższe instytucje nie powinny się raczej zaliczać do pokrzywdzonych, jeśli chodzi o dotację z PKSi.

Kolejną stałą cechą charakterystyczną tekstów Widackiego jest nadzwyczajna wprost wybićczość w hierarchizowaniu problemów w stosunkach polsko-litewskich.

Nie chwali się eks-ambasadorem, iu inwestorów, iu przedsiębiorców z Polski za swojej kadencji na Litwę ściągają, iu biznesmenów litewskich do wspólnych interesów z kolegami polskimi namówił. Może pracował nad tym tylko po cichu, nie afiszując się?

Litwa przechodzi obecnie okres reform i dostosowywania systemu prawnego, administracyjnego, samorządowego do wymogów obowiązujących w krajach, do których chce jak najszybciej dołączyć. Może i tu profesor, prawnik przecież, litewskim kolegom po fachu pomagał, tylko o tym nie wiemy? Szkoda, bo byłibyśmy naprawdę wdzięczni.

Może szkołom naszym - i polskim, i litewskim - w szukanu partnerów do współpracy, do wymiany nauczycieli i uczniów, do zdobywania nowych doświadczeń, opanowania nowych metodyk się przyczynił? Może, ale na i ten temat informacji brak.

W procesy zwrotu ziemi natomiast Widacki zaangażował się był nadzwyczaj czynnie. Dowiódł mia-

nowicie, że na rozszerzeniu miasta stołecznego Polacy podwileńscy, rolnicy na swojej odwiecznej ojczyźnie, tylko skorzystał, bo w mieście ziemia raptem zdrożeja. Na miejscu ustawodawców i polityków litewskich na takie odkrycie wystąpiłbym z notą protestu. Nie o to, że ambasador ustaw litewskich nie czyta i w różnicach między podatkami i opłatą za ziemię na wsi i w mieście się nie orientuje, lecz o to, że polityków i ustawodawców naszych za dumiów ma: przecież gdyby tak było w rzeczywistości, to Kowno przede wszystkim, za nim Szawle i Poniewież zostałyby takim dobrodziejstwem uszczęśliwione, by podkowieński czy podszawelski chłop litewski mógł w dostatek obstracać.

Został nam w pamięci Widacki jako aktywny zakładacz różnych polskich organizacji - a to biblioteczkarzy, a to dziennikarzy, a to jeszcze kogoś. Gdzie są dziś te organizacje, którymi tak się szczycił? Został też jako ten, który się przyczynił do odrodzenia tradycji Śród literackich w Celi Konrada - i jednocześnie jako ten, który Celi Konrada blażenskim imprezami profanował.

Został, niestety, jako absolutnie nieporozumienie w dyplomacji III Rzeczypospolitej. I to się już nie zmienia. Powodem do radości może być tylko to, że po Wilnie żadna inna stolica nie doznała zaszczytu podejmowania takiego ambasadora.

Byłem proszony przez redakcję „Kuriera Wileńskiego” o dyskusję z

podglądami Widackiego, wyłożonymi w zamieszczonym powyżej przedruku. Tekst niniejszy nie jest pewnie tym, czego się po mnie redakcja spodziewała. Nie zbijałem punkt po punkcie argumentów Widackiego, na wet tych najbardziej bzdurnych (jak chociażby o „wpisywaniu się w plany Rosji”) chęci kształcenia naszej młodzieży na miejscu, w Wilnie). Bynajmniej nie z szacunku do profesorskiego autorytetu zostawiam bez komentarza jego opinie o lekturach polskiego inteligenta na Litwie. Nie podjąłem dyskusji, choć wiele rzeczy, o których profesor mówi, jest rzeczywiste i potrzebne, i korzystnych dla dla Polski, tak i dla Litwy - tylko całe to mówienie jest zbyt spazone, zbyt małą ma wartość z powodu osobistych animozji i uprzedzeń autora, zbyt wiele w nich chęci załatwienia merkantylnych, przyziemnych interesów, wyrównywania dawnych rachunków, za mało za to obiektywizmu, autentycznej, mądrej troski o to, by w stosunkach międzypaństwowych, międzyludzkich więcej było zwykłej rzetelności, uczciwości, zgody.

Na koniec zacytujmy jednak, nie mogę się powstrzymać, jedno zdanie Widackiego: „społeczność polska na Litwie, „mimo zwiolotyżowania, wykazywała znaczne przywiązanie do Kościoła i świadoma była swych polskich korzeni”. Wykazywała i wykazuje. Była i jest. I właśnie to jest wszelkiej maści widackim nie w smak. Tu właśnie jest niespokrepany.

Jan SIENKIEWICZ

WCZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

ŚWIAT WOBEC KONFLIKTU

USA szykuje krucjatę

Amerika stara się pozyskać kraje arabskie, tymczasem w Izraelu wybuchła panika, a Żyrynowski ogłosił się przyjacielem Saddama Husajna.

Choćby plany uderzenia na Irak popierają tylko Wielka Brytania, Arabia Saudyjska, Kuwejt i Bahrajn, amerykański Senat szakuje w budżecie środków na wojnę z Irakiem. Tymczasem społeczeństwo Izraela przerażone jest możliwością irackiego ataku chemicznego.

Po sześciu dniach spotkań z przywódcami Europy, Bliskiego Wschodu oraz państw z rejonu Zatoki Perskiej, amerykańska sekretarz stanu Madeleine Albright powróciła do USA z poczuciem dobrze spełnionej misji. - Chociaż wszyscy nie są zadowolony preferują dyplomatyczne rozwiązanie kryzysu, od nikogo nie usłyszeliśmy, żeby do domu i powiedz, że nie atakował, oświadczyła.

Amerycy potrzebni są arabscy sprzymierzeńcy. W przypadku działań wojskowych żołnierze USA muszą mieć zapewniony dostęp do strategicznych pozycji nad Zatoką Perską. Poza tym USA chce być postrzegane jako lider "połączonych światowych sił", w by razie ataku wszelka odpowiedzialność spada tylko i wyłącznie na Saddama Husajna.

Tak naprawdę, wbrew sprawozdaniom pani Albright, tylko Arabia Saudyjska, Kuwejt i Bahrajn poparły politykę "uderzenia". Egipcj i pozostali członkowie Ligi Arabskiej wzięli, że problem wciąż będzie można rozwiązać na drodze pokojowej.

Amerykański Senat rozpoczął przegląd budżetu pod kątem wydatków wojskowych. Sekretarz obrony William Cohen przypomniał Irakowi, że planowany atak będzie o wiele poważniejszy niż ofensywę przeprowadzoną od zakończenia wojny w Zatoce Perskiej. - Naszym głównym celem jest wymierzenie Saddamowi takiego ciosu, by nie był w stanie zagrozić znowu ze swoich sąsiadów - oświadczył.

Amerycanie popierają politykę swego rządu, ale nie ukrywają, że o pewnych sferach związanych z sytuacją w Iraku woliliby się dowiadywać szerzej. Szczególnie irytujące są cicha wypowiedzi Irackich Żydów, z których wynika, że kryzys wcale nie jest taki poważny. Risaaj al-Shawi, przewodzący komi-

tetu od spraw środowiska w irackim Zgromadzeniu Narodowym, powiedział amerykańskiej telewizji AP, że "władze irackie chcą jak najszybciej rozwiązać problem, który w głównej mierze został sfabrykowany przez administrację Clintona".

Kryzys na Bliskim Wschodzie odwrócił nieco uwagę Amerykanów od

przedwczoraj po południu prezydent Jeleni przeprowadził telefoniczne rozmowy z premierem W. Brytanii - Tony Blairem, a we wtorek rosyjski minister spraw zagranicznych Jewgienij Primakow i jego francuski kolega Juber Viedronn ustalili wspólną linię działań w Bagdadzie.

Rząd Izraela w akcji

Tymczasem rząd Izraela postanowił przetrwać już metodę milczenia, pieczołowicie przestrzegana przez ministrów Beniamina Natanjahu. Nagłówki poranych gazet doniosły o rozpoczęciu akcji wyjaśniającej, mającej na celu uspokojenie społeczeństwa, przerażonego możliwością ataku irackich rakiet uzbrykanych w głąbce niekonwencjonalne.

Pomyślnie akcja inspirowana przez instytut psychologii tłumy. Już samo hałaśliwe oznajmienie w nowej strategii propagandowej, każe podejrzliwie odnosić się do każdego oświadczenia rządu. Jest to tym groźniejsze, że środki przekazu nie zaprzęstały bynajmniej straszenia nagłówkami i fotografiami.

Istnieją także problemy, których nie zdoła zaliczyć akcja propagandowa rządu, jak fakt, iż 150-200 tysięcy obcych robotników nie ma masek gazowych i schronienia na czas ewentualnego ataku rakietowego. Mowa tu o ludzich, którzy nie znają języka hebrajskiego i nie czytają niemieckich gazet. Nie zdają sobie zatem sprawy z niebezpieczeństwa i nie zdolają przesyłać podstawowych kroków obronnych.

Akcja propagandowa podjęta przez instytucje rządowe ma zatem na celu wyjaśnienie społeczeństwu Izraela, że żydowski państwo może tym razem pozostać poza konfliktem amerykańsko-brytyjsko-irackim, jeśli do takowego dojdzie.

Eliza SARNACKA-MAHONEY,
Kryształ KURCZAB-REDLICH,
Filip NETZ

„Życie Warszawy”

sagi „Clinton-Lewinsky”. Są nawet tacy, którzy uważają, że Biały Dom za wszelką cenę dąży do ataku na Irak. Pogębienie Husajna niewątpliwie umocni pozycję Clintona jako skutecznego przywódcy, i to mimo oczywistych plan na jego moralność.

Żyrynowski -

przyjacielem Husajna

Jelcyn swoim przyjacielem nazywa Kohla, a ja Saddama Husajna - powiedział Władimir Żyrynowski. - Nie wolno było posyłać tam Posuwaluka (rosyjskiego wysłannika do Bagdadu). Saddam go nie lubi - stwierdził Żyrynowski, utrzymując iż to właśnie on jest najlepszym kandydatem do pertraktacji z władzą Iraku. Przywódca rosyjskich nacjonalistów nazwał Biliną Clintoną maniakiem seksualnym, terrorystą światowym, który nie widzi zastawionej na siebie pułapki. - To amerykańscy Żydzi uknuli spisek przeciw Clintonowi, a w całym spisku jest wprowadzenie do Białego Domu w Waszyngtonie zastępcy Clintona, Żyda Alberta Gohra. Oczywiście - po przegraniu przez Clintona obecnej antyirackiej kampanii.

Tymczasem wiadomo już, że

Spójrz mi w oczy, kochanie

Jeśli po wypiciu kilku drinków twój twarz robi się czerwona, to dobrze. To naturalna reakcja zdrowego organizmu. Gorzej, gdy po alkoholu człowiek blednie, robi się szary albo, co nie daj Boże, fioletowy czy... zielonkawy. To może oznaczać poważną chorobę. O kondycji fizycznej i psychicznej mówią: twarz, oczy, nos, uszy, włosy, paznokcie... W medycynie wschodniej na podstawie tej mowy rozpoznaje się choroby. Lekarze Zachodu także coraz częściej uważają jej słuchają.

WŁOSY. Słabe i suche świadczą o złym zdrowiu. Tak samo jak przesuszone - efekt spożycia nadmiernych ilości nabiutu i cukru. Łysina to oznaka postępującego osłabienia narządów wewnętrznych. Jeśli chore są płuca, włosy zaczynają wypadać z przodu głowy. Nadmiar owłosienia na całym ciele jest spowodowany obzarstwem.

NOS. Nie patrzmy podejrzliwie na kogoś, kto ma obrzmiały i zaczerwieniony nos. To nie musi być upodobanie do mocniejszych trunków, ale znak, że właściciel takiego nosa ma chore serce.

ZMARSZCZKI NA TWARZY. Nie są jedynie oznaką starości. Jeśli pojawiają się w niezbyt odpowiednim czasie, mogą sygnalizować różne schorzenia. Np. pionowe między oczami świadczą o kłopotach z wątroby i pecherzykiem żółciowym. Poziome na czole - że ich właściciel spożywa za dużo produktów zwierzęcych i soli, więc może cierpieć na schorzenia kardiologiczne. Zmarszczki wzdłuż nosa cechują osobę, której serce jest uszkodzone. Mogą także świadczyć o problemach z zatokami.

PAZNOKOCIE. Co prawda zmiany w ich wyglądzie mogą być wywołane grzybicą paznokci, ale najczęściej sygnalizują niedomaganie całego organizmu. Np. schorzenia układu oddechowego i problemy z sercem powodują, że paznokcie stają się wypukłe, lekko przezroczyste i popękane. Charakterystyczny wygląd przybierają paznokcie przy chorobach tarczycy. Przy nadczynności tarczycy są na nich podłużne rowki i często powstają łuskowate odpryski. Przy niedoczynności paznokcie są suche i pozbawione połysku. Białe plamki oznaczają brak witamin i mikroelementów, głównie żelaza.

OCZY. Mówią o naszym stanie zdrowia chyba najwięcej. Diagnozowaniem z oczu zajmuje się lekarze irydolodzy. Podobno każdy narząd naszego ciała ma w oczach swoją odzwierciedlenie. Jeśli jesteśmy ogólnie osłabieni, na białkach pojawiają się przekrwione linie. Jeśli jest ich więcej niż sześć, oznacza to chorobę. Przekrwione linie, które znikają po 30-60 minutach po przebudzeniu, świadczą o nadciężku poprzedniego dnia podczas kolacji tłuszczów zwierzęcych. Niebezpieczny jest fioletowy albo zielony

BS

„Super Express”

Groźba oskarżenia

Moniki Lewinsky

o krzywozręczystwo

Monice Lewinsky grozi oskarżenie o krzywozręczystwo i kara do pięciu lat więzienia. Specjalny prokurator, Kenneth Starr, odrzucił jej zeznania, w których gotowa była przysiąc, że miała erotyczne stosunki z prezydentem Billem Clintonem, ale pominięła nakłanianie jej do złożenia fałszywych zeznań pod prężeniem.

W nocy ze środy na czwartek Starr zawiadomił adwokat Moniki, że zamierza wnieść ją do złożenia w przyszłym tygodniu zeznań przed wielką ławą przysięgłych i nie zgadza się na przyznanie jej immunitetu. Prokuratorzy z biura Starra zdecydowali, że zeznania Moniki Lewinsky, przedstawione w dokumencie złożonym przez jej adwokat, są nie spójne w najbardziej kluczowej części dotyczącej rozmów z Clintonem i jego politycznym przyjacielem, Vernonem Jordanem. Dla prokuratora Starra ta część zeznań Moniki Lewinsky jest najważniejsza, w grę wchodzi bowiem oskarżenie o zagrożone karą do dziesięciu lat więzienia przestępstwo nakłaniania świadka do krzywozręczystwa.

Biały Dom usiłuje osłonić tajemnicą państwową asystentów prezydenta i agentów służby ochrony Secret Service, których prokuratura chce zeznać na świadków.

W środę prokuratorzy przesłuchali głównego lokaja Białego Domu, który o zobowiązaniu nie miał wiedzy w pobliżu prezydenta, nawet w najbardziej prywatnych chwilach. Z przesłuchania tego nie ma na razie żadnych przecieków. W czwartek zeznania składał asystent prezydenta, który miał odgrywać rolę pośrednika w poszukiwaniu dla Moniki Lewinsky luksusowej posiadłości w Nowym Jorku, co - jak wynika z zarzutów - miało być wynagrodzeniem za złożenie nieprawdziwych zeznań mających chronić prezydenta.

Jacek KALABIŃSKI

„Rzeczpospolita”

Mniejszość żydowska - świadomość swej tożsamości

Pamięć i tajemnica

„W dziejach ludzkości były wielkie narody mające wspaniałe kultury, ogromne potencjały gospodarcze i militarne: Asyryjczycy, Babilończycy, Filistyni, Medowie, Hunowie... Dziś wiemy o nich głównie z wykopalisk. Nie ma ich, roztopili się w pomroce dziejów. Narody nie umierają - ich śmiercią jest jednak utrata pamięci o swojej religii, kulturze, historii, zapomnienie języka i obyczajów. Niewielki naród żydowski wszystkie te ludy widział i wszystkie je przetrwał” - pisze we wstępie do książki „Święta i obyczaje żydowskie” Ninel Kameraz-Kos.

Przetrwał, bo zachował świadomość swej tożsamości, swojej religii i tradycji, dodaje autorka, która swoją książkę o „Świętach, tradycjach, rytuałach, a także w życiu codziennym Żydów adresuje do szerokiej publiczności.

Jest to praca znakomicie napisana, przystępna. Ninel Kameraz-Kos przedstawiła czytelnikom nie tylko przewodnik po świętach i obyczajach żydowskich. Przez książkę przewija się kawał historii Żydów. Przecież każde święto związane jest z jakimś historycznym wydarzeniem - recenzuje profesor Marian Fuks (...)

Nie tylko „wyrzucisz”

Autorka przypomina ciekawą obyczajową związaną ze świętem Rosz ha-Szana o polskiej nazwie „wyrzucisz”. Żydy szli na rzekę, staw lub studnię i tam wytrząsali z kieszeni wszystkie okruciny. „Był to symboliczny gest oczyszczenia się z grzechów, nawiązujący do słów Księgi Micheasza (7.19): Ulituje się znowu nad nami,

zetrze nasze nieprawości i wrzuci w głębokości morskie wszystkie nasze grzechy lub też do słów Zoharu, księgi kabalistycznej: wszystko, co wpada do otchłani, jest na zawsze stracone, posiada takie same działanie jak koziół ofiarny, oczyszczający z grzechów” - czytamy w „Świętach i obyczajach żydowskich”.

„Reb Amram obudził się nagle przepłoniw wzbierającą namiętnością” - pisał Singer w opowiadaniu p. t. „Kieszonka”. - „Zbliżył się miesiąc elul, a on oddawał się lubieżnym fantazjom.

- Biada mi, tonę w beczce ciemności - wymamrotał.

Zaczęłyż z niecierpliwością oczekiwać nadzieją Strasznych Dni, kiedy to stał przy pulpicie w bóżnicy i odmawiał poranne modlitwy, ubraw na to okazję w biały szat i haftowaną złotem jarmulkę. Kilka tygodni naprzód dawał liturgiczne słowa i melodie, dął w szofar”.

Biała szata - bo kolor ten symbolizował odnowienie, oczyszczenie, bezgrzeszność. Szofar to barani róg, symbol Abrahama, jego dźwięk miał moc odpędzania zła. „Przed wszystkim jednak Żydy wierzyli, że gdy słyszeli dźwięki szofaru, Bóg przesiadał się z tronu sprawiedliwości na tron miłostkierstwa i w ten sposób kara zostawała zamieniona w łaskę. Głos szofaru był więc wołaniem o miłostkierstwo, błaganiem o litość i wyrozumiałość” - uściśla Ninel Kameraz-Kos.

Złoty rosół i szabat - obłubienica

Spórę części książki zajmuje opis obyczajów, wedle których żyły pokolenia Żydów na ziemiach polskich. Autorka opisuje splot tradycji i religii, które towarzyszyły od urodzenia (od obrezania chłopca w 8 dni od narodzenia), przez bar micwę oznaczającą wejście w dorosłość (dla chłopców, którzy skończyli 13 lat i 1 dzień), ślub (pod chupą, czyli baldachimem, z tradycyjnym tunczym kieliszkiem ku pamięci zburzonej Świątyni Jerozolimskiej i pierwszym wspólnym posiłkiem małżonków, którym był tzw. złoty rosół) aż po pogrzeb. Grzebano ciała owinięte całunem, w pozycji leżącej, nie było zwyczajem kremowania czy balsamowania zwłok. „Wrócisz do ziemi, z której zostałaś wzięta, bo prochem jesteś i w proch się obrócisz” - mówi Księga Rodzaju. Książka rozpoczyna się od opisu znaczenia i ważności Tory oraz podania zasad, jakim podporządkowany jest

kalendary żydowski.

„Ze wszystkich błogosławieństw życia małżeństwo to najbardziej wielobli i czcio szabas. Każdego piątku w południe Szmul-Lejbele odkładają swe narzędzia i kończą pracę” - czytamy w opowiadaniu Singera pt. „Krótki piątek”. (...). Sosza obdziała cały tydzień, ale w szabas nie żałowała ani sobie, ani mężowi. Do gorącego pieca wdrożyła ciasta, ciasteczka i chały. Zimą przygotowywała czulenz z kurzej szyki nadziewanej ciastem i stopionym sadłem. Latem szczywała kugel z ryżem lub makaronem, posmarowany kurzym tłuszczem i posypany cukrem i cynamonem. Danie głodne składało się z ziemniaków i kaszy gryczanej albo kaszy perłowej z fasolą, do której zawsze dodawała ich ulubioną kość szpikową. Aby mieć zupełną pewność, że potrawa będzie dobrze przyrządzona, zalepała wszystkim szczylnie pieca surowym ciastem” (...).

„Z narodem żydowskim związaną jest tajemnica - tajemnica jego przetrwania” - to pierwsze słowa książki Ninel Kameraz-Kos. Jej praca pozwala zrozumieć odmienność kultur, religii, obyczajów, przełamać wrażenie obcości i egzotyki, nawet jeśli te egzotyki spotykamy po drugiej stronie ulicy. Na ową tajemnicę przetrwania narodu żydowskiego składają się cegielki takie jak ta książka. Bezpretensjonalna i uroczą.

Beata MODRZEJEWSKA

„Rzeczpospolita”

Koszykówka

Liderem - Sziauliai

W turnieju o Puchar Federacji Koszykówki Litwy wyłonili się samodzielnym lider. Im został szwajceński zespół Sziauliai, który po 9 meczach wywalczył osiem zwycięstw. W kolejnym meczu szwajcelec pokonali na wyjeździe zespół Alita-Savy 73:70 (38:35).

Stoleczna Statyba-Lietuvos Rytas rozgromiła poniedziałki Kalnapielis 107:83 (56:33). Zespoły Ligi LKL były lepsze w spotkaniach z drużynami rangą niżej. Tak koszykarze Szilute pokonali wileńskie zespoły SK Vadas 75:66 (36:30), a klubjedzki Neptunas - janowską Statybę 93:87 (56:48).

Spotkanie dwóch zespołów A-klasowych Gargzdai i Ziemgala z Janiszek wygrali gospodarze 80:61 (38:35).

Sytuacja w tabeli rozgrywek po 10 kolejkach:

1. Sziauliai	17 pkt
2. Statyba-Lietuvos Rytas	16
3. Szilute	15
4. Kalnapielis	15
5. Neptunas	14
6. Alita-Savy	14
7. Statyba	12
8. SK Vadas	12
9. Ziemgala	10
10. Gargzdai	10

Mieczysław RADZIWIŁOWICZ

Pozostałe dwie rundy

Po dwutygodniowej przerwie rozegrano czwartą kolejkę spotkań drugiej fazy rozgrywek Euroligi koszykarzy. Do zakończenia rozgrywek eliminacyjnych pozostały dwie rundy. Po cztery najlepsze zespoły wejdą do 1/8 finału i systemem pucharowym wyłonią cztery drużyny, które wezmą udział w turnieju finałowym.

W grupie E kolejne zwycięstwo odniósł zespół Olimpiakos Pireus, w którym gra reprezentacyjny koszykarz Litwy Arturas Karnizovas. Grecy pokonali najslabsza drużynę tej grupy Porto Maia Banco Mello 73:54 (33:33). Turecki zespół Efes Pilsen Stambul wygrał z chorwacką ekipą BC Split 86:75 (37:35), a Maccabi Tel Awiw - z turecką PTT Ankara 87:76 (50:35).

Sytuacja w tabeli rozgrywek po 14 rundach jest następująca (klub, zwycięstwa, porażki):

1. Olympiakos	11	3
2. Efes Pilsen	10	4
3. Maccabi	9	5
4. PTT Ankara	5	9
5. BC Split	4	10
6. Porto	0	14

W grupie F pewne zwycięstwo odniósł lider tej grupy włoski Benetton, który pokonał francuski Limoges CSP Gent 96:70 (41:29). Porażki doznali koszykarze CSKA Moskwa, którzy na wyjeździe ustąpili drużynie PAOK Saloniki 58:61 (25:35). Madrycki Estudiantes po raz wtóry wygrał ze swym miejscowym rywalem Reallem 68:65 (34:41).

Tabela grupy F:

1. Benetton	11	3
2. CSKA Moskwa	8	6
3. PAOK Saloniki	8	6
4. Estudiantes	7	7
5. Real Madryt	6	8
6. Limoges CSP	5	9

W grupie G już zapewnił sobie pierwsze miejsce włoski zespół Kinder Bologna. Pokonał on koszykarzy PSG-Racing Paryż 69:52 (36:20). Klub FC Barcelona rozgromił Olimpię Lublana 84:65 (45:36), a francuski Pau-Orthez - niemiecki Alba Berlin 94:75 (49:40).

Tabela grupy G:

1. Kinder	13	1
2. FC Barcelona	8	6
3. Alba Berlin	7	7
4. Olimpia	6	8
5. PSG-Racing	6	8
6. Pau-Orthez	6	8

W grupie H we wszystkich spotkaniach wygrali gospodarze. Koszykarze klubu AEK Ateny pokonali Hapoel Jeruzolima 65:51 (36:23), zespół Teamsystem Bolonia - turecki Ulkerspor Stambul 80:74 (47:33), a Cibona Zagrzeb - belgradzki Partizan 84:66 (38:35).

Tabela grupy H:

1. AEK Ateny	10	4
2. Teamsystem	9	5
3. Cibona	8	6
4. Ulkerspor	5	9
5. Partizan	4	10
6. Hapoel	2	12

M. PIASECKI

XVIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie rozpoczęte



7.00 saneczkarstwo - jednynki mężczyzn.

Eliminacje w curlingu kobiet i mężczyzn, narciarstwo alpejskim (zjazd do kombinacji mężczyzn), hokeju kobiet (Finlandia - Japonia, USA - Szwecja, Kanada - Chiny) i mężczyzn (Niemcy - Białoruś, Japonia - Francja), łyżwiarstwo szybkie (500 m mężczyzn).

wtorek, 10 lutego

finały (4)
2.00 narciarstwo klasyczne - 5 km kobiet technika klasyczna
3.15 narciarstwo alpejskie - super gigant kobiet
9.30 łyżwiarstwo szybkie - 500 m mężczyzn

13.00 łyżwiarstwo figurowe - pary sportowe (program dowolny)

Eliminacje w curlingu kobiet i mężczyzn, saneczkarstwie (jednynki kobiet), hokeju mężczyzn (Kazachstan - Słowacja, Białoruś - Japonia, Francja - Niemcy, Włochy - Austria).

Znaczki olimpijskie już w obiegu

Początek japońska wprowadziła do obiegu 5 lutego serie dziesięciu znaczków, upamiętniających XVIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie oraz V Zimową Paralimpiadę. Na pięciu znaczkach o nominalach 80 jenów przedstawiono motywy narciarstwa alpejskiego, klasycznego, snowboardu, łyżwiarstwa szybkiego i curlingu, na pozostałych motywy kwiatowe.

Mecze kontrolne

Drużyny żeńskie, przygotowujące się do hokejowego turnieju olimpijskiego rozgrywały w Japonii mecze kontrolne. Oto ich wyniki: Kanada - Szwecja 1:1, Finlandia - Chiny 4:0, USA - Japonia 10:0.

W Nagano żeński hokej na lodzie znalazł się po raz pierwszy w programie olimpijskim. Za główne pretendentki do złotego medalu uważane są Kanadyjki, toteż zaskoczeniem jest ich remis w meczu towarzyskim ze Szwedkami.

NA ZDJĘCIU: znicz olimpijski finiszuje w Nagano. Fot. EPA-ELTA

Gdy ten numer gazety dojdzie do rąk Czytelników, w japońskim mieście Nagano już będzie zakończona uroczysta ceremonia otwarcia XVIII Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Rozpoczęła się ona o godz. czwartej czasu litewskiego i trwała dwie godziny.

Dzisiaj o godz. 9.00 rozgrywane są mecze hokejowe rundy wstępnej mężczyzn grupy A Austria - Słowacja oraz Włochy - Kazachstan, a o godz. 13.00 mierzą się zespoły grupy B Francja - Białoruś oraz Niemcy - Japonia.

Oto program Igrzysk na następne trzy dni:

niedziela, 8 lutego

finały (4):
2.00 narciarstwo klasyczne - 15 km kobiet technika klasyczna

3.15 narciarstwo alpejskie - zjazd mężczyzn

6.00 snowboard - slalom gigant mężczyzn

8.00 łyżwiarstwo szybkie - 5000 m mężczyzn

W tym dniu odbędą się eliminacje w narciarstwie akrobatycznym kobiet i mężczyzn, hokeju kobiet (Szwecja - Finlandia, Kanada - Japonia, Chiny - USA) i mężczyzn (Austria - Kazachstan, Słowacja - Włochy), saneczkarstwie (jednynki mężczyzn), łyżwiarstwie figurowym (program skrócony par sportowych).

poniedziałek, 9 lutego

finały (4):
2.00 narciarstwo klasyczne - 30 km mężczyzn technika klasyczna

6.00 snowboard - slalom gigant kobiet

6.00 biathlon - 15 km kobiet



Powiększają przewagę

W polskiej ekstraklasie koszykarzy trzy czołowe drużyny powiększyły przewagę nad najgroźniejszymi konkurentami. Lider rozgrywek PEKAES Pruszków odniósł historyczne, bo pierwsze, zwycięstwo w Rudzie Śląskiej - 105:99 (58:48) nad Pogonią. Drugie w tabeli bytomskie Biobry pokonując lokalnego rywala na ich terenie 87:67 (43:35) rozwiwały marzenia kibiców Zagłębia MB Sosnowiec o nawiązaniu walki z potentatami ligi. Koszykarze Klubu Anwil Nobiles Wrocław pokonali zespół Komfort/Forbo Stargard 75:63 (41:37). W meczu rozegranym awans Zeptera Śląsk Wrocław bez problemów uparł się 95:75 (49:36) z AZS Elana Toruń.

W grupie słabszej rozegrano tylko dwa mecze, gdyż spotkanie Trefl Sopot - Warta Szczecin przerwano na sobotę. Niezwykle emocjonująca była konfrontacja w Byłymostku pomiędzy zespołem Płak Grajewo a Polonią

Parte Przemysł. Goście dostojnie w ostatniej sekundzie zapewnili sobie zwycięstwo 66:64 (35:31). Notec Inowrocław wygrała ze Stalą Stalowa Wola 82:78 (43:34).

Tabela rozgrywek po 31 kolejkach o miejsca 1-8:

1. PEKAES	28	3
2. Bobry	25	6
3. Zepter	23	8
4. Zagłębie	19	12
5. Pogoń	18	13
6. Anwil	16	15
7. Komfort	14	17
8. AZS Elana	14	17

Następna kolejka spotkań odbędzie się w niedzielę.

Pilka ręczna

Turniej w Chebie

W drugim dniu turnieju piłkarskich o Tarczę miasta Cheb reprezentacja Polski pokonała Słowacką 34:21 (17:10). W drugim meczu Czeskiej wygrały z Chorwacją 23:22 (13:10).

Inf. wł.



KOZIRO-ŻEC.

Czeka sukces finansowy, uznanie talentów i powszechne zainteresowanie. Planety radzą jednak nie zapominać o sprawach praktycznych i więcej myśleć o przyszłości. Nie powinny przeszkodzić temu ani podróż do zimowego uzdrowiska, ani dobry wypoczynek wspólnie z najbliższymi. Z początku należy pracować, a dopiero potem oddać się rozrywce.



WODNIK.

Powinności mądrze wydać swoje pieniądze. Zainwestowanie kapitału tylko do jednego projektu nie zapewni wielkich dywidend. Zdecydujcie się na szybkie operacje. Mimo pewnego ryzyka będą udane i popłatne. Tydzień będzie sprzyjał uczestnikom imprez rozrywkowych. Spełnią się wszystkie wasze marzenia w sferze podróży i romantycznych przygód.



RYBY.

Sukcesy w biznesie wzbudzą zainteresowanie waszą osobą. Wasze umiejętności uznają nawet ci, którzy wcześniej nie wierzyli i nie sprzyjali Wam. W przyszłości czeka jednak ciężka walka o nowe sukcesy, do której już dziś należy się szykować. Przedsiębiorcy w tym tygodniu ukończą ważny projekt. Pracownicy państwowi na stanowiskach ponownie awansują



BARAN.

Musiście rozwiązać problem rodzinnego biznesu. Jeśli nie potraficie pokojowo uregulować stosunków, bierzcie się raczej za samodzielną interes lub poszukujcie nowych partnerów. Jeśli w czas nie podejmiecie takich decyzji, czekają straty finansowe. Szczególnie niepożądane są one dla was, gdyż czekają wielkie wydatki reorganizacyjne.



BYK.

Możecie się wyróżnić swoimi zdolnościami twórczymi. Doskonałe wyniki da ryzykowna operacja komercyjna, a kontakt z wpływową osobą umożliwi waszą reputację i posłużą dalszej karierze. W domu mogą powstać problemy z rodzicami, usiłującymi wpłynąć na wasze życie osobiste. Zaniedbajcie diety, gdyż teraz może Wam zaszkodzić.



BLIŹNIĘTA.

Rozpoczyna się trudny okres w stosunkach z partnerem biznesu, gdyż z powodu nieporozumień domowych zaczną popełniać błędy i zaniedba współpracę. Zachowajcie cierpliwość, gdyż niebawem wszystko się zmieni na lepsze. Powróci zrozumienie wzajemne, a podróż za granicę rozszerzy perspektywy waszego biznesu. Młodzi ludzie, marzący o

ukończeniu ekshluzywnej uczelni zagranicznej, wkrótce spotkają się z profesorami z zagranicy.



RAK.

Skorzystanie z porady doświadczonej osoby, co pomoże w rozstrzygnięciu problemów w pracy i życiu osobistym. Zabezpieczcie się do dzieła ze zdwojoną energią. Nie spieszcie jednak i nie czyńcie nieprzemysłanych kroków, co może zaszkodzić waszym osiągnięciom. Zastanówcie się nad dalszymi stosunkami ze swoją sympatią. Możliwy jest skandal, którego uniknięcie, jeśli będziecie kierować się rozsądkiem, a nie sercem.



LEW.

Powiedziecie się w pracy, jeśli będziecie działali samodzielnie i nie oglądali się na innych. W tym tygodniu możecie przystąpić do realizacji nowego projektu. Co prawda, nie będzie łatwo go zatwierdzić, i będzie to kosztowało sporo nerwów. Spór majątkowy w sądzie zakończy się na waszą korzyść. Dobra wiadomość od sympatii dodała sił i nastroju.



PANNA.

Czeka popularność dzięki sukcesom w dziedzinie sztuki. Szczęście dopisze wszystkim osobom posiadającym zdolności twórcze i dobry gust. Dzięki staraniom wpływowej osoby zostaniecie zaproszeni do udziału w filmie. Zainteresujcie się wami telewizja i prasa. W stosunkach z bliskimi nie uda się, niestety, uniknąć przykrości.



WAGA.

Będziecie optymistycznie nastrojeni co do przyszłych planów w pracy. Wyniki nie będą takie, jakich oczekujecie. Nie ufajcie innym i nie korzystajcie z ich pomocy. Tylko własnymi siłami możecie coś osiągnąć. Dobrymi wynikami zaowocuje nauka języków obcych, praca twórcza.



SKORPION.

Czeka ważny projekt lub awans na prestiżowe stanowisko. Politycy powinni dołożyć wszelkich starań, aby osiągnąć swe cele. Od starszych osób z rodziny można oczekiwać cennego daru, natomiast w stosunkach z sympatią mogą powstać trudności.



STRZELEC.

Czeka wielka praca reorganizacyjna. Nie pójdzie jednak na marne i macie zapewniony sukces we wszystkich sferach. Możliwe jest spotkanie z wpływową osobą, która proponuje nowe idee i dopomocze w karierze. Pracownikom państwowym powiedziecie się - otrzymają znaczną podwyżkę wynagrodzenia za pracę. Wkrótce kupicie samochód, nieruchomości i zabieracie się do udanych transakcji rynkowych.

SOBOTA

7 LUTEGO

LTV

6.00 - Koncert 6.45 - Komedie „Nabita broń” 8.00 - Dzień dobry 8.30 - Telekatalog 8.45 - S. „Niania” 9.15 - S. „Noe i Kasper” 9.45 - Dla całej rodziny 11.00 - Nasz język 11.30 - Historia muzyki 12.15 - Czas miniony 13.05 - Szwedzkie wesela 14.10 - Poezja i rzeźba 14.30 - Święto litewskich kowbojów 15.00 - Rozmowa z posłem Jozuaem Olekaszem 15.35 - Magazyn bałtycki 16.00 - Rułka w kawiarńi Konrada 16.30 - W salach koncertowych 17.00 - Śpiewa S. Poviłaitis 18.30 - Wiadomości 18.50 - Miłośnikom piłki nożnej 19.15 - Po pracy 20.00 - Milioner 20.20 - „Dainu dainiele” 20.30 - Panorama 21.00 - Studio sportowe 21.10 - Loteria 23.20 - S. „Stary II” 23.30 - Dziennik wieczorny 23.40 - S. „Stary II” od 0.30 - Koncert 4.15 - Otwarcie XVIII Zimowych Igrzysk Olimpijskich

LNK

8.30 - S. „Mały detektyw” 9.00 - Poranne koło 10.30 - Smaczno 11.00 - Cztery kota 11.30 - Na jednym końcu... 12.00 - Dzika przyroda 13.00 - Kibir Tele Vibir 14.15 - Tangomania 16.00 - S. „Bójownicy” 16.55 - S. „Piątka” 17.45 - S. „Nowy Orlean” 18.35 - Z Hollywoodu 19.05 - S. „Szukajcie Madrali” 19.30 - Humor 20.00 - Wiadomości 20.20 - S. „To ci rodzinka” 22.40 - Film fab. „Życie dla śmieci” 0.05 - Magazyn erot. 0.30 - Jeszcze nie wieczór 1.10 - S. „Poirot”

BAŁTYCKA TV

8.35 - Ekscytacja 9.05 - S. „Tarzan” 9.50 - Dla dzieci

10.15 - Telegra dla rodziny 11.05 - Humor 11.30 - Bałtycka bomba 15.30 - Telegra 16.10 - S. „Podróż w czasie” 16.35 - S. „Narodowy głupec” 17.00 - S. „McGyver” 17.50 - S. „Plonaca pochodnia” 18.40 - S. „Dyństwa 2. Colbowie” 19.30 - S. „Na zdrowie” 20.00 - Humor 20.30 - Walka słów 21.30 - Telegra 21.35 - S. „Pluskowy” 22.30 - Nocna bomba 3.00 - 8.30 - Deutsche Welle.

TV-3

9.00 - Teleshop 9.15 - S. „Trudne dziecko” 9.40 - S. „Beethoven” 10.05 - S. „Nareszcie dzwonek” 10.30 - POP TV 11.30 - Kulinarne show 11.55 - S. Sabaliuskas rozmawia 12.20 - Program publ. 12.45 - Polujemy, łowimy ryby, podróżujemy 13.15 - S. „Telefon pogoty 911” 14.10 - S. „Katts i Dog” 14.40 - S. „Drużyna „A” 15.30 - Film fab. „Kosmos: 1999” 16.15 - Komputerowe cuda 16.40 - S. „Słoneczny patrol” 17.30 - Koszykowiaki 19.00 - Wiadomości 19.15 - S. „Mari Mar” 19.45 - Zaspiewajmy 20.10 - S. „Doktor Quinn” 21.00 - Film fab. „Wiatr” 23.05 - Sport 23.10 - Detektyw „Tajna policja Nowego Jorku” 23.55 - Program muz.

WILEŃSKA TV

7.55 - Wiadomości z Wilna 8.10 - Humor 8.35 - Film anim. 9.10 - Film dla dzieci 10.40 - Znad Wilni TV 11.10 - O przyrodzie 12.15 - Aby Litwie było lepiej 12.45 - Towary i usługi 12.55 - Gwiazdy sportu 13.20 - Tajemnice i mity XX wieku 13.50 - Wideoklipy 14.00 - Z Moskwy 14.10 - Program A. Polikowskiego 14.45 - S. „Tajemnicza wyspa” 15.40 - Tydzień 16.10 - Film fab. „Szerszeń” 18.05 - Patrol drogowy 18.20 - Skan-

dale tygodnia 18.50 - Fitol 19.05 - Film fab. „Jakuta” 21.20 - Humor 22.10 - Jesteś świadkiem 22.40 - Niespodzianki św. Walentego 22.55 - Z Moskwy 23.05 - Film fab. „Gra z ogniem” 0.40 - Koncert.

VILSAT

9.00 - S. „Odwieczny zew” 10.30 - Przetrawianie 11.00 - Moje Wilno 11.35 - Kaledoskop znikcz 11.50 - Muzyka 18.00 - Dotyk 19.00 - Kaledoskop znikcz 19.15 - Citius. Altius. Fortius 19.30 - Cuda czaruszejki 20.00 - Szafata wlatuje 21.00 - Koncert zyczeń 22.00 - Film fab. „Nasz nauczyciel doktor Szpecht” 23.00 - Salon country.

I KANAŁ ROSJI

7.00 - Film fab 8.10 - Film my anim. 8.40 - Milion loty 8.45 - Słowo zastupstera 9.00 14.00 17.00 - Wiadomości 9.10 - Biblioteka domowa 9.30 - Poczta muzyczna 10.10 - Humor 10.45 - Smak 11.05 - Powrót Galerii Trejtiakowskiej 11.30 - Jeralsz 11.55 - Ameryka z M. Taratuta 12.25 - Komedja 14.20 - Cywilizacja 14.50 - Film „Zaczarowany chłopczyk” 15.35 - W świecie zwierząt 16.15 - Jak to było 17.20 - Na strychu 17.55 - S. „Osmiornica-3” 19.10 - Show dzentelmenów 19.45 - Dobranoc, dzieci 20.00 - Czas 20.55 - Film fab. „Śmiertelna broń” 22.50 - Otwarcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Nagano 23.50 - Film fab. „Podziemie”

ROSYJSKA TV

6.00 - Ekspres poranny 6.50 - Wiejski poranek 7.20 - Horyzont 7.45 - Drogami Rosji 8.00 - Film anim. 8.15 - Telegra dla dzieci 8.45 - S. „Mack i Mattley” 9.10 - Witaj, kraju 10.25 - Mój Puszk-

kin 10.30 - Wszyscy mówią 11.00 - Otwarcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich 13.00 19.00 - Wiadomości 13.30 - Ludzie i pieniądze 14.00 - Federacja 15.00 - S. „Prawo i porządek” 16.00 - Rosyjska walka 17.00 - Ściśle tajne 17.55 - Moja rodzina 19.40 - Kurier olimpijski 20.15 - Film fab. „Król oszustów” 22.10 - Mój Puzkin 22.15 - Anchlage i Co 23.15 - Film fab. „Marta”

TV POLONIA

8.00 - „Fryzjer, artysta, kolekcjoner” reportaż 8.20 - Koncert na ligawki i bazyń - reportaż 8.30 - Hity satelity 8.50 - Dzień dobry na dzień dobry 9.30 - Wiadomości 9.45 - Ala i As - program dla najmłodszych 10.00 - Kolorowe nutki 10.10 - Skafiko - program dla dzieci 10.40 - Program pogody 10.45 - Program edukacyjny 11.00 - Bravo! Bis! 11.00 - Wiadomości 14.10 - Studio Parlamentarne 14.30 - „Muzyka miasta” 15.00 - Rozmowy kresowe 15.30 - Program rozrywkowy 16.00 - „Maszyną zmian” - serial dla młodych widzów 16.25 - „Widget” - serial animowany dla dzieci 17.00 - Informacje Studia Kontakt 17.15 - Ludzie listy piśm 17.30 - Mówi się... 17.50 - „Rezerwi i turyści” - reportaż 18.00 - Teleexpress 18.15 - Sport z satelity 19.15 - „Tajemnicza Sahary” - serial prod. włosko-niemiecko-francusko-angielski 20.15 - Dobranocka 20.30 - Wiadomości 20.50 - Kto jest kim w Polsce 21.00

PIERWSZA POLSKA UNIA KREDYTOWA

OFERUJE Kredyty (pożyczki) dla ludności bez zastawu nieruchomości; oprocentowanie roczne 14% lub 15%; maksymalna kwota - 3000 litów; Przyjmuje depozyty oprocentowane roczne depozytów terminowych do 10%

ADRES: Wilno, ul. Żalgirio 90-514. CZAS PRACY: wtorek i czwartek od godz. 12 do 15. TEL/FAX: 75 33 26 (Zam 85)

- „Abisynia” - film obyczajowy prod. włoskiej (1993). 22.30 - „Pod światło” - koncert autorów Grzegorza Turnaua 23.30 - Panorama 0.05 - Zwycięzcy, niezwykajni 0.45 - „TILT 2000” - program rozrywkowy 1.40 - Powitanie widzów amerykańskich 1.45 - „Przygody misia Colargola” - film animowany dla dzieci 2.00 - Wiadomości 2.20 - Kto jest kim w Polsce 2.30 - „Tajemnicza Sahary” - serial prod. włosko-niemiecko-francusko-angielski 3.25 - Słowo na niedziele 3.30 - Panorama 4.05 - „Abisynia” - film obyczajowy prod. włoskiej 5.30 - „Pod światło” - koncert autorów Grzegorza Turnaua 6.30 - Sport z satelity 7.30 - Rozmowy kresowe

POLSAT

9.00 - Smakoszce i rozkosze 9.15 - Lista przebojów 9.30 - Encyklopedia słów wielkich i małych 10.00 - Twinkle - przybysz z Krainy Marzeń 10.30 - „Power Rangers” - serial 10.55 - „Stranżnik Teksasu” - serial 11.55 - „Star Trek” - film prod. USA 14.30 - „Dziecko prezydenta” - film prod. USA 15.05 - Oskar 15.30 - Rekiny kart 16.30 - Fundacja Polsat 17.00 - Informacje 17.15 - 17.15 - Dzieciwiecy wspaniałych 17.45 - Pirami-

da: gra - zabawa 18.15 - Rykowsko 18.45 - „Słoneczny patrol” - serial 19.40 - „Alf” - serial 20.05 - Disco Polo Live 21.00 - „Córka maharadzy” - film prod. włosko-niemieckiej 22.55 - „Linia życia” - film fab. prod. USA 0.55 - „Życie jak sen” - serial 1.25 - „Dziwcy z Internetu” - film prod. USA.

RTL 7

8.00 - „Beach Patrol” - serial 8.45 - „Siódma dzieciakom” - serial anim. 9.35 - „Piękna i bestia” - serial 10.25 - „Echo Point” - serial 10.50 - „Sunset Beach” - serial 11.35 - „Słynne ucieczki” - serial dok. 12.35 - „Coż bysż było ciemności?” - serial dla młodzieży 13.00 - Bolek i Lolek zapraszają 13.40 - „Świat Audubona” - serial przyrodniczy 14.40 - „Class of 61” - film wojenny 16.25 - „Sliders” - serial SF 17.15 - „Klejonki Malajów” - serial dok. 18.10 - Steven Spielberg przedstawia 19.00 - „Ziemia: ostatnie starcie” - serial 19.50 22.35 7 minut - magazyn 20.05 - „Beach Patrol” - serial 21.00 - „The Check Is in the Mail” - komedia prod. USA 22.45 - „Crime Story” - serial krym. 23.40 - „Hardware” - thriller prod. bryt. 1.20 - „Prawo miecza” - serial.

NIEDZIELA

8 LUTEGO

LTV

8.00 - S. „Stary II” 9.00 - Świętencie myśli 9.25 - Nowości kościoła katolickiego 9.30 - Dla dzieci 10.00 - S. „Zaczynaj z brzegiem” 10.50 - Słowo chrześcijanina 11.00 - Zimowe Igrzyska Olimpijskie 11.30 - 7 dni Kowna 12.00 - W świecie koszykówki 12.30 - Zimowe Igrzyska Olimpijskie 14.00 - Podróż z LTV 14.30 - Popołudnie z A. Czekuolisem 15.00 - Koncert zyczeń 16.00 - S. „Domek na prelii” 16.50 - Dla rolników 17.20 - Zimowe Igrzyska Olimpijskie 17.50 - Europejski zegar 18.30 - Wiadomości 18.50 - „Dainu dainiele” 19.00 - Telegra 19.40 - Wizerzyściwość 20.20 - Szanujmy słowo 20.30 - Panorama 21.00 - Studio sportowe 21.10 - Film fab. „I on powiedział do widzenia...” 22.45 - Program muzyczny.

LNK

8.30 - S. „Mały detektyw” 9.00 - Humor 9.30 - S. „Urwiwsi” 10.00 - S. „Szukajcie Madrali” 10.30 - Salon białego kota 11.00 - ABC zdrowia 11.30 - Dawny świat prehistoeryczny 12.00 - Narodowa geografja 13.00 - Kibir Tele Vibir 14.15 - Klasyka TV 16.55 - S. „Wzepku urodzony” 17.45 - S. „Moloney” 18.35 - Z Hollywoodu 19.05 - Babie lato 20.00 - Wiadomości 20.20 - Telelotto 21.00 - Komedja „Dennis - groźba społeczeństwa” 22.40 - Kronika sprzy 23.10 - S. „Dziewne znajomości” 23.35 - Magazyn erot. 24.00 - Nivy 0.30 - Na jednym końcu... 1.00 - S. „Taran”

BAŁTYCKA TV

8.35 - Program religijny 9.25 - Humor 10.15 - Walka słów 11.05 - Humor 11.30 - Bałtycka bomba 15.30 - Telegra 16.10 - S. „Podróż w czasie” 16.35 - S. „Slastic” 17.00 - S. „McGyver” 17.50 - S. „Za taca Acapulco” 18.40 - S. „Dyństwa 2. Colbowie” 19.30 - S. „Skrzydła” 20.00 - Telegra 21.00 - Mecze NBA 22.00 - Przegład NBA 22.30 - Humor 22.55 - Program sportowy 23.25 - S. „Bulwarowe historie” 24.00 - Klub filmowy 1.50-8.30 - Deutsche Welle.

TV-3

9.00 - Teleshop 9.15 - S. „Trudne dziecko” 9.40 - S. „Beethoven” 10.05 - S. „Nareszcie dzwonek” 10.30 - Wszystko 11.00 - Okno na przyrodę 11.30 - Kulinarne show 11.55 - Zaspiewajmy 12.20 - S. „Katts i Dog” 12.45 - Budownictwo 13.15 - S. „Telefon pomocy 911” 14.00 - S. „Beverly Hills, 90210” 14.45 - S. „Drużyna „A” 15.35 - Trójka 16.05 - Piłka nożna 17.00 - Sport na świecie 17.30 - Humor 18.00 - Akcenty 18.25 - S. „Jesica Fletcher” 19.15 - S. „Mari Mar” 19.45 - S. Sabaliuskas rozmawia 20.10 - S. „Doktor Quinn” 21.00 - Film fab. „Ostatnie analiza” 23.00 - S. „Ulice San Francisco” 23.45 - Kino.

WILEŃSKA TV

8.00 - Z Moskwy 8.10 - Jesteś świadkiem 8.40 - Dla dzieci 10.20 - Znak jakości 10.30 - Towary i usługi 10.45 - Klasa! 11.00 - Z Moskwy 11.10 - O przyrodzie 12.15 - Stolica 12.35 - Lekcja język litewskiego 12.45 - Paluski i 8.40 13.20 - Filmy anim. dla

dzieci 14.00 - Z Moskwy 14.10 - Prasa i muzyka 15.10 - S. „Tajemnicza wyspa” 16.05 - Telefon 23.55-60 16.50 - Niespodzianki św. Walentego 17.00 - Kamień węgielny 17.30 - Towary i usługi 17.40 - Wileńska jutrzienka 17.55 - Co nowego w „Stikliai” 18.00 - Sprawozdawca 19.10 - 17 mgnień W. Tichonowa 19.25 - Film fab. „Dojżemy do poniedziałku” 21.30 - Sportowy tydzień 22.05 - S. „Mister Bean II” 22.40 - Niespodzianki św. Walentego 22.50 - Wyniki.

VILSAT

9.00 - Film fab. „Nasz nauczyciel doktor Szpecht” 11.00 - Salon country 11.40 - Kaledoskop znikcz 11.55 - Muzyka 18.05 - Godzina siły ducha 19.00 - Kaledoskop znikcz 19.15 - Gwóźdź 19.35 - XL Music 20.00 - Film dok. 21.00 - Zatrzymaj się, chwilo 21.30 - Kłajpedzka TV 22.00 - Muzyka 22.30 - Film fab. „Nasz nauczyciel doktor Szpecht”

I KANAŁ ROSJI

6.50 - Film fab. „Człowiek z tamtej strony” 8.25 - Klub W. Disneya 8.55 - Ciagnienie Sportlotto 9.00 14.00 23.10 - Wiadomości 9.10 - Notatki 9.30 - Dopóki wszyscy w domu 10.10 - Gwiazda poranna 11.00 - Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Narciarstwo kobiet 12.15 - S. „Podwodna odyseja ekipy Cousteau” 13.10 - Panorama śmiechu 14.20 - Klub podróżników 15.05 - Klub W. Disneya 16.00 - Koło historii 16.45 - Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Eyzwiarstwo figurowe 17.25 - Z życia wybitnych ludzi 17. Tichonow 18.00 - Film fab. „To się zdarzyło w Pieńkowie” 19.55 -

Afisz filmowy 20.00 - Czas 20.35 - Komedja „Wielki” 22.40 - Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Eyzwiarstwo figurowe 23.25 - Film fab. „Zasadzka”

ROSYJSKA TV

6.00 - Ekspres poranny 6.50 - Służb Ojczyźnie 7.20 - Dla nastolatków 8.15 - Telegra dla dzieci 8.45 - S. „Mack i Mattley” 9.10 - Witaj, kraju 10.00 - W świecie książek 10.15 - Rosyjskie lotto 10.55 - Mój Puszkina 11.00 - Oczywiście, lecz nieprawdopodobnie 11.30 - Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Narciarstwo górskie 13.00 - Wiadomości 13.30 - Puls 14.00 - W parlamencie 15.00 - S. „Prawo i porządek” 16.00 - Rozmowy o zwierzętach 17.00 - Filmy anim. 17.45 - Stare mieszkankie 19.00 - Zwierciadło 20.05 - Olimpijski kurier 20.40 - U. Ott i W. Spiwakow 21.35 - Mój Puszkina 21.40 - We mgle bżów 22.20 - Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Eyzwiarstwo muzyczne 23.50 - Koleseum

TV POLONIA

8.00 - Program dnia 8.05 - Słowo na niedzielę 8.10 - Dzień dobry na dzień dobry 9.05 - Śniadanie z Anną Wandą Głębocką 9.55 - „Pogoria... Zielona szkoła” 10.20 - Niedzielne murowanie 11.05 - Polonijne spotkania 11.20 - Magazyn kulturalny 11.35 - Zaproszenie - program krajnoznanyczy 12.00 - Teatr familijny: Urszula z Wisniowieckich Radziwiłłowa - „Opatrznosci gospodki” (spektakl z 1988 r.) 13.00 - „Muzyczne kolo” - teleturniej dla młodych widzów 13.30 - „Kocie opowieści” - serial animowany dla dzieci 14.00 - Transmisja nie-

dzielnej Mszy Świętej 15.00 - Gościniec - magazyn kultury ludowej 15.30 - „Jestem” - Ewa Bem 16.30 - „Gorzeń Adama” - film dok. 17.30 - Czy nas jeszcze pamiętasz? 17.50 - „Poczytliw” 18.00 - Teleexpress 18.15 - „Tajemnicze Wiklinowej Zatok” - serial animowany dla dzieci 18.40 - „Czerwony i złoty” - film fab. prod. polskiej 20.15 - Dobranocka 20.30 - Wiadomości 20.50 - Kto jest kim w Polsce 21.00 - „Poszukiwani, poszukiwana” - komedia obyczajowa prod. polskiej (1972). 22.40 - Twoja Lista Przebojów 23.30 - Panorama 0.05 - Sport z satelity 0.50 - Turniej Satyryków - „Zagrajmy w Kabaret” 1.45 - Powitanie widzów amerykańskich 1.50 - „Opowieści taty bobra” - film animowany dla dzieci 2.00 - Wiadomości 2.20 - Kto jest kim w Polsce 2.30 - „Jestem” - Ewa Bem 3.30 - Panorama 4.05 - „Poszukiwani, poszukiwana” - komedia obyczajowa prod. polskiej 5.35 - Poczytliw 5.45 - Twoja Lista Przebojów 6.35 - Auto-Moto-Klub 6.50 - Ludzie listy piśm 7.05 - Sport z satelity 7.50 - Teledyski na zyczenie

POLSAT

7.30 - Disco Polo Live 8.30 - Jesteśmy 9.00 - Na topie - program muzyczny 9.30 - Klip Klaps - lista przebojów 10.00 - „Robinson Sucroe” - serial 10.30 - „Pover Rangers” - serial 11.00 - Disco Relax 12.00 - „Pomoc domowa” - serial 12.30 - „Szogun” - serial 13.30 - „Prawdziwy geniusz” - film fab. prod. USA 15.20 - Dzieciwiecy wspaniałych: grabzawca 16.00 - Dziurny sa-



tyryk kraju 16.30 - Piramida: gra - zabawa 17.00 - Informacje 17.15 - Miłość od pierwszego wejrzenia 17.45 - „Słoneczny patrol” - serial 18.45 - „Nowe przygody Robin Hodda” 19.40 - „Alf” - serial 20.05 - Idź na całose - show 21.00 - „Herkules 2” - serial 22.00 - „Jeremiah Johnson” - film prod. USA 0.10 - Na każdy temat.

RTL 7

8.00 - „Świat Audubona” - serial przyrod. 9.00 - Bolek i Lolek zapraszają 9.55 - „Najedźczy” - serial 10.50 - „The Check Is in the Mail” - komedia prod. USA 12.30 - „Lasie” - serial dla młodzieży 12.55 - „Sliders” serial SF 13.45 - „Autstrada do nieba” - serial 14.40 - Chech and Chong's Next Movie” - komedia prod. USA 16.20 - „Crime Story” - serial krym. 17.15 - „Siódme niebo” - serial 18.05 - „Prawo miecza” - serial 18.55 - „Sprawa dla Wycliffe’a” - serial 19.50 7 minut wydarzenia 20.00 - Pro reklamozerczo 20.50 - Prognoz pogodny 21.00 - „Wulkan - plonaca góra” - film sensac. prod. USA 22.35 - Siemden pokus 23.30 - „Oblicza Nowego Jorku” - serial 0.20 - „Najedźczy” - serial SF 1.10 - Pro reklamozerczo.

Z okazji Imienin
Szanownej Pani
Apolonii Skakowskiej
100 lat w zdrowiu i dostatku



Życzą członkinie
Klubu Polskich Pań
na Litwie

Z okazji pięknego jubileuszu
55. Rocznicy Ślubu
- Szmaragdowych Godów -
kochanym Rodzicom oraz Dziadkom
Wandzie i Edwardowi
Szlachtowiczom

życzą dużo zdrowia, pogody ducha i
wielu łask Bożych na dalsze wspólne
lata życia
syn, synowa, córki, zięćciowie i pięcioro wnuków

Miękkie meble

Wybór tapicerii

A. Rotundo g. 4, Wilnius Panevežys, tel. 46 85 26
tel. 22 36 68 Ułiana, tel. 5 20 16
Kaunas, tel. 70 95 10 Mariampole, tel. 5 43 98
Siauliai, tel. 43 59 19 Alytus, tel. 2 20 31
Klaipėda, tel. 29 31 80 Tauragė, tel. 5 17 92
Visaginas, tel. 7 24 26

Po cenach producenta
Bezpłatna dostawa



Zapraszamy na kursy kierowców A,B,BC w Wilnie, kategorii B-w Landwarowie. Bezpłatnie zaopatrzymy w literaturę.
Informacja:
Wilno - tel. 51-22-55.
Landwarów - 29-441, 28-476.
(Zam. 26)

Firma z Polski eksportuje każdy towar w cenie producenta. Poszukujemy odbiorców. Oferty proszę składać na telefon 004834224049
(Zam. 29)

Kupię żyto 5-10 ton, rozliczenie od razu.
tel. (8-290) 40081
(Zam. 89)

Sprzedam siano.
Tel. 67-19-31.
(Zam. D-54)

Niedrogo naprawiam maszyny do szycia.
Tel. 41-38-06.
(Zam. D-56)

Tanio korepetycje z matematyki.
Tel. 44-08-90 (od godz. 18.00).
(Zam. D-57)

Sprzedam Toyota - Corolla Kombi 1.3 L, 1989 r.
Tel. 46-65-31 (wieczorem).
(Zam. D-58)

Kupię traktor T-25.
Tel. 67-46-41.
(Zam. D-63)

Kupię niedrogi garaż w Bukcział.
Tel. 45-82-77.
(Zam. D-64)

Sprzedaję samochód WAZ „21033” 1981 r.
Tel. 531-265.
(Zam. D-68)

Sprzedam używane meble kuchenne.
Tel. 77-62-72.
(Zam. D-70)

Sprzedam używane meble do przedpokoju.
Tel. 77-62-72.
(Zam. D-71)

Sprzedam działkę 13 arów razem z domkiem (30m²) w okolicy Grzegorzewa, w dobrym miejscu (5000).
Tel. (8-298) 86218.
(Zam. D-72)

Firma handlu hurtowo-detalicznego na stałe zatrudni czterech perspektywicznych pracowników. Pożądany wiek kandydatów - do 35lat. Wynagrodzenie powyżej 700 Lt.
Zapisy telefoniczne na konkurs w Wilnie
63 46 01
(Zam. 76)

Poszukuję pracy...
Doświadczona główna księgowa, znająca język angielski i komputer, poszukuje pracy.
Tel. 44-08-04.

„EVAK”

Naprawia i odnawia kuchnie elektryczne. Sprzedaje nowe.
Gwarancja - rok.
Tel. 48-28-28.
(Zam. 498)

Krytyczne dni i godziny w lutym

7, sobota (11.00-13.00)
10, wtorek (14.00-16.00)
16, poniedziałek (6.00-8.00)
22, niedziela (19.00-21.00)
26, czwartek (15.00-17.00)
27, piątek (5.00-7.00).



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 7 lutego zachmurzenie, opady śniegu. Wiatr zachodni, północno-zachodni, 7-12 m/sec. Temperatura około 0 stopni.
8 lutego lokalne opady śniegu, mgła, temperatura w nocy 2-7 stopni mrozu, w dzień około 0 stopni.
9 lutego opady śniegu z deszczem, temperatura w nocy od -4 do +1 stopni, w dzień 0-5 stopni ciepła.

KALENDARIUM

* Sobota (7.II) jest 38 dniem 1998 r. Do końca roku pozostało 327 dni.
* Znak Zodiaku - Wodnik.
* Imienniny: Juliana, Romualda, Ryszarda.
* Wschód Słońca - 7.58, zachód - 17.09. Długość dnia 9 godz. 11 min.
* Księżyc. Przed pełnią - od 4 lutego.
* Niedziela (8.II) jest 39 dniem 1998 r. Do końca roku pozostało 326 dni.
* Znak Zodiaku - Wodnik.
* Imienniny: Jana, Hieronima, Żaklina.
* Wschód Słońca - 7.56, zachód - 17.11. Długość dnia 9 godz. 15 min.
* Księżyc. Przed pełnią - od 4 lutego.

* Poniedziałek (9.II) jest 40 dniem 1998 r. Do końca roku pozostało 325 dni.
* Znak Zodiaku - Wodnik.
* Imienniny: Apolonii, Cyryla, Donata, Nikiifora.
* Wschód Słońca - 7.54, zachód - 17.13. Długość dnia 9 godz. 19 min.
* Księżyc. Przed pełnią - od 4 lutego.

EKRANY

SKALVIJA, I sala - „Kamasutra” o 11, 13, 17, 21. „Słońce ma uszy” o 15, 19. II sala - „Kontakt” o 12, 14, 40, 17, 20, 20.
LIETUVA - „Bean” o 12, 14, 16, 18, 20, 22.
VILNIUS - „Oby: zmartwychwstanie” o 11.45, 13.45, 15.50, 18, 20.10.
HELIOS, I sala 7-8.II - „Wybuch” o 13.20, 15, 16.40, 18.20, 20. II sala - 12.II - „Sam w domu-3” o 13, 15.20, 17.30, 19.40.
PERGALĖ - 7-12.II - „Naszyniki z wilczych zębów” o 13. „Krzyk” (horror) o 15, 17, 19.
WIDEOSALA „OZO” - 7.II - „Zwierciadło” o 16. „Ostatnie tango w Paryżu” o 18. 8.II - „Krwawy tron” o 16. „Fortepian” o 18.
DRAUGYSTĖ - 7-8.II - „Dama i włóczęga” o 15. „Kłameczchu, kłameczchu” o 17.30.

Pani Agnieszce Iwancowej

z Druskienik
z okazji Dnia Urodzin
najszybciej życzenia
zasyłają przyjaciele z Wilna

Żyj nam, Agnieszko
100 zdrowych lat!

Kwitnij nam pięknie

Jak róży kwiat!

Niechaj bije Tobie

1000 serc życzliwych -

Dzisiaj oraz zawsze -

W każdej chwili!



POZNAJMY SIĘ

Wesoły, sympatyczny 47-letni Polak z wykształceniem średnim, 176 cm wzrostu, mieszkaniec Łodzi, finansowo niezależny, aktualnie posiadający własną firmę w Wilnie, pozna panią do lat 37 domatorkę, bez nałogów, stanu wolnego, bez zobowiązań, wykształcenie minimum średnie, lubiącą podróże. Mile widziana znajomość języka angielskiego lub niemieckiego.
Cel towarzysko-matrimonialny.
Zwraca się; tel. 42-69-63 albo listownie.
Laisves pr. 60, red. „Kurier Wileński” z dopiskiem: „Poznajmy się”.

**DROBNE
ZA DARMO**

KURIER WILEŃSKI

Uwaga!

Codziennie

w „Kurierze Wileńskim”
możesz zamieścić drobne prywatne
ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon

Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.
2056 Vilnius, Laisves 60,
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

To miejsce czeka na Twoją
REKLAMĘ

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”

Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044. ŠL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier _ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.

DZIAŁY: problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-79-64, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, sołeczni — 51-491, święciański — 54-843.

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./fax 42-69-63, tel. 42-78-63,
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie
czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z
opiniami redakcji.

Dyżurny redaktor
Krystyna
ADAMOWICZ